

Prowokacyjne akty władz francuskich wobec obywateli czechosłowackich

Nota rządu CSR

PRAGA. — Jak donosi Czechosłowacka Agencja Telegraficzna, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej przesłało dnia 22 stycznia br. ambasadzie francuskiej w Pradze notę, w której stwierdza m. in.:

Rząd francuski dokonał niedopuszczalnego w stosunkach międzynarodowych kroku, wydając w dniu 16 stycznia 1953 r. polecenie aresztowania dwóch pracowników czechosłowackiego przedsiębiorstwa handlowego Aloisa Precechla i Slavomira Princa. Władze francuskie podjęły ten krok wobec obywateli czechosłowackich, przeciwko którym obecności i działalności we Francji nigdy nie wysuwano żadnych zarzutów, którzy swą działalnością w naszym kraju nie naruszyli obyczajów francuskich. Policja francuska wywierała na wymienione osoby presję, usiłując skłonić je do zdrady ojczyzny i aktywnej działalności godzącej w jej interesy. Gdy obaj obywatele czechosłowaccy zdecydowanie zaprzeczyli stawiane im zarzuty, władze francuskie zmusiły ich do opuszczenia Francji w jak najkrótszym terminie.

Niezłocznie po tym zarządzeniu, zmierzającym do pogorszenia stosunków między Republiką Czechosłowacką a Francją, francuskie ministerstwo spraw zagranicznych bezpodstawnie zażądało dnia 21 stycznia 1953 roku, by czechosłowacki attaché wojskowy mjr Vímra opuścił Francję. Te, podjęte z premedytacją akty rządu francuskiego, są z gruntu sprzeczne ze zwyczajami międzynarodowymi i z polaciami pokojowymi stosunków między narodami. Rząd francuski ponosi całkowitą odpowiedzialność za skutki takiej polityki.

Rząd czechosłowacki tolerował przez długi czas obecność francuskiego attaché wojskowego w Pradze p. k. Gastaldo, o którym wiadomo było, że współpracował z grupą szpiegowską utworzoną przez konsula francuskiego w Bratysławie Manacha oraz z innymi grupami szpiegowskimi. Obecnie, kiedy rząd francuski bez żadnego powodu podał krok przeciwko przedstawicielom czechosłowackim we Francji, rząd czechosłowacki zmuszony jest prosić rząd francuski o niezwłoczne odwołanie attaché wojskowego w Pradze p. k. Gastaldo. Jednocześnie rząd czechosłowacki cofa pozwolenie na pobyt w Czechosłowacji dwóm pracownikom

wydziału handlowego ambasady francuskiej w Pradze, p. p. Vallard i Muono.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie zwołania Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej

WARSZAWA (PAP). W rezultacie wzrostu świadomości pracującego chłopstwa oraz wydajnej pomocy państwa, do chwili obecnej powstało w Polsce ponad 4.900 spółdzielni produkcyjnych, zrzeszających przeszło 120.000 członków

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena wraz z „Panoramą” 30 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok IX nr 22 (2650)

Łódź, 25 i 26 stycznia 1953 r.

We Włoszech potężnie opór przeciw zamachom rządu chadeckiego na prawa obywatelskie

RZYM. — Dziennik „Unita” podaje, że na wspólnym posiedzeniu deputowanych — komunistów, socjalistów i lewicowych demokratów omawiano sytuację, jaka wytworzyła się w wyniku odmowy rządu powołania izby konstytucyjnej i przeprowadzenia referendum ludowego, co stanowi pogwałcenie konstytucji.

Po zakończeniu narady postanowiono wysłać delegację do prezydenta republiki, by poinformować go o poważnym zamachu na prerogatywy parlamentu, — zwołać w Rzymie zebranie z udziałem senatorów, posłów, radnych, merów itp. W celu podjęcia wspólnej

akcji w obronie swobód i instytucji republikańskich, przeprowadzić w najbliższych tygodniach w całym kraju szeroką kampanię informacyjną o debacie w parlamencie dla utworzenia poprzez ścisłą współpracę z wyborcami jak najszerszego frontu, który by przeciwstawił się próbom ze strony rządu pozbawienia obywateli równego prawa wyborczego.

Pierwsza surówka z nowego pieca w hucie „Kościszko”

KATOWICE. Prowadzone od szeregu dni prace przy rozruchu wielkiego pieca „C” w hucie „Kościszko” przebiegają normalnie. Po całkowitym uruchomieniu dostarczonych ze Związku Radzieckiego automatycznych urządzeń do obsługi pieca, po wypróbowaniu automatycznych urządzeń transportowych i zmontowaniu nowej suwnicy w hali leżniowej — wytopiona została pierwsza surówka.

Tydzień Upowszechnienia Normalizacji we Włókiennictwie

W ramach współpracy NOT z Polskim Komitetem Normalizacyjnym, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przem. Włókienniczego organizuje Tydzień Upowszechnienia Normalizacji we Włókiennictwie. — Dzień ten to okazja ukazania się pierwszych polskich norm w zakresie wyrobów włókienniczych.

Program „Tygodnia”, od 26 stycznia do 31 stycznia br., obejmuje szereg odczytów naukowych z zakresu normalizacji we wszystkich branżach włókienniczych oraz wystawę prac normalizacyjnych.

W czasie trwania „Tygodnia” — wystawa, pokaz i sprzedaż czasopism technicznych czynne będą w lokalu Stow. Inżynierów i Techn. Przem. Włókn. ul. Piotrkowska 135 od 26 do 31 stycznia w godz. 10 do 21. (J)

Ze sporu

WŁÓKNIARZ (ŁÓDŹ) PROWADZI Wyniki turnieju koszykówki mężczyzn w Poznaniu (2 dzień): CWKS — Spółnia (Gdańsk) 74:58, Włóknarz (Łódź) — Stal (Poznań) 43:40.

Wymiana depesz z okazji IV rocznicy podpisania polsko-rumuńskiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy

WARSZAWA. Z okazji IV rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Rumuńską Republiką Ludową nastąpiła wymiana następujących depesz:

W depeszy Przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Aleksandra Zawadzkiego do przewodniczącego Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej, dr Petru Groza, czytamy m. in.:

Z okazji IV rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Rumuńską Republiką Ludową, proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, najserdeczniejsze pozdrowienia od Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i ode mnie osobiście wraz z gorącymi życzeniami dalszych sukcesów dla narodu rumuńskiego.

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut otrzymał od Prezesa

Sukces mas pracujących Rumuńskiej Republiki Ludowej

BUKARESZT. Państwowy Komitet Planowania i Główny Urząd Statystyczny Rumunii opublikowały komunikat o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej Rumuńskiej Republiki Ludowej w 1952 roku.

Komunikat stwierdza, że w drugim roku rumuńskiego planu pięcioletniego osiągnięto nowe sukcesy w budownictwie podstaw socjalizmu. Roczny plan produkcji globalnej wykonany został w 101,7 proc.

Globalna produkcja przemysłu wzrosła w roku ubiegłym o 23 proc. w porównaniu z 1951 roku.

Poważne sukcesy odniosła rumuńska rolnictwo.

Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej Gheorghe Gheorghiu Deja depeszę, która stwierdza m. in.:

Proszę Was o przyjęcie serdecznych życzeń postępu i dalszego umocnienia ludowej, demokratycznej, zaprzyjaźnionej i sojuszniczej Polski oraz rozwoju braterskiej współpracy naszych narodów, ściśle złączonych w potężnym frontie pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi nasz wyzwoliciel — wielki Związek Radziecki i najlepszy przyjaciel naszych narodów, choraży pokoju na całym świecie — towarzysze Stalin.

Podobna wymiana depesz nastąpiła między min. Stanisławem Skrzyszewskim a ministrem spraw zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej, Simionem Bughici.

Dziś

punktualnie o godz. 10

w sali kina „POLONIA”

odbędzie się

wielka narada

pracowników

handlu uspołecznionego

z konsumentami

organizowana przez

„Dziennik Łódzki”

pod hasłem:

„O kulturę handlu”

W programie narady

skreśli monolog

ilustrujący referat

w wykonaniu artystów

scen łódzkich

Po referacie dyskusja

ilustrowana wyświetlanem

karykatur.

Po dyskusji odbędzie się

rozdzanie nagród

przodującym zespołom

i pracownikom handlu.

Komunikat o nowym zwycięstwie

Ogłoszony w prasie komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wykonaniu z nadwyżką państwowego planu gospodarczego na rok 1952 jest nowym, znamienym świadectwem ciągłego, wspaniałego rozwoju gospodarki narodowej Kraju Rad. Sucho cyfry i lapidarne sformułowania mówią o wielkich sukcesach pokojowego budownictwa, o energii i zapale ludzi radzieckich, o potęgę pierwszego na świecie państwa socjalistycznego. Komunikat w całej rozciągłości potwierdza określone przez Stalina podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, głoszące „zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonałości produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki”.

Wczytajmy się w słowa komunikatu. Roczny plan globalnej produkcji przemysłowej wykonany został w 101 proc. Oznacza to, że produkcja całego przemysłu wzrosła w porównaniu z 1951 r. o 11 proc. Tak więc gospodarka narodowa Kraju Rad otrzymała w ubiegłym roku jeszcze więcej niż w 1951 r. surowców, energii elektrycznej, paliwa, maszyn, produktów codziennego użytku, produktów surowiczości. Produkcja surowiczości wzrosła o 14 proc., stali o 10 proc., kołpak wielocierpakowych o 22 proc., wielkich maszyn elektrycznych o 7 proc., aparatów fotograficznych o 28 proc., mięsa o 15 proc. Podniosła się jakość i rozszerzył asortyment produkcji. Oddane zostały do użytku nowe

maszyny i urządzenia, dzięki którym nastąpiła dalsza mechanizacja robót ciężkich. Przemysł radziecki, zajmujący pod względem zaopatrzenia technicznego pierwsze miejsce na świecie, poczynił dalsze postępy i chlubnie wykonał swe zadania.

Podobnie i rolnictwo radzieckie osiągnęło nowe sukcesy. Na XIX Zjeździe Małenków stwierdził, że problem zbożowy został w ZSRR rozwiązany. Stało się to możliwe dzięki zbiorom wynoszącym 8 miliardów pudów zbóż. Najbardziej zmniejszone na świecie rolnictwo otrzymało dalszy doskonały, nowoczesny sprzęt i jeszcze bardziej podniosło poziom mechanizacji robót pracochłonnych.

Nowe fabryki, kopalnie i elektrownie — pierwsza oddana do użytku budowa kominizmu, kanał im. Lenina, intensywną pracę przy budowie hydroelektrowni na Woldze, Donie, Dnieprze i Amu-Darii dopełniają obrazu osiągnięć gospodarki radzieckiej.

W parze z rozwojem produkcji idzie nieprzerwany wzrost dobrobytu i kulturalnego poziomu narodu. W 1952 roku dochód narodowy wzrósł o 11 proc. Z tego około 3/4 otrzymały masy pracujące w ZSRR na zaspokojenie swych osobistych potrzeb materialnych i kulturalnych. Reszta dochodu narodowego przeznaczona została na rozszerzenie produkcji socjalistycznej oraz inne potrzeby ogólnopństwowe i społeczne.

O dalszym rozwoju kultury i oświaty świadczy wzrost o 44 proc. ilości młodzieży uczącej się w szkołach śred-

Wrogowie własnego narodu — oto sylwetki głównych oskarżonych

Dalszy przebieg procesu w Krakowie

W dalszym ciągu procesu szajki szpiegowskiej w Krakowie zeznał osk. Edward Chachlica.

Na pytanie Sądu, czy przyznaje się do winy, oskarżony oświadczył, że tylko „częściowo”. W zawiłych i wykrętnych wywodach usiłuje on przedstawić swą szpiegowską korespondencję z amerykańskimi ośrodkami w Monachium początkowo jako prywatną wymianę listów ze swym kuzynem Janem Szponderem. Później określa swe szpiegowskie raporty jako korespondencję do „prasy” emigracyjnej.

W toku dalszych zeznań Cha-

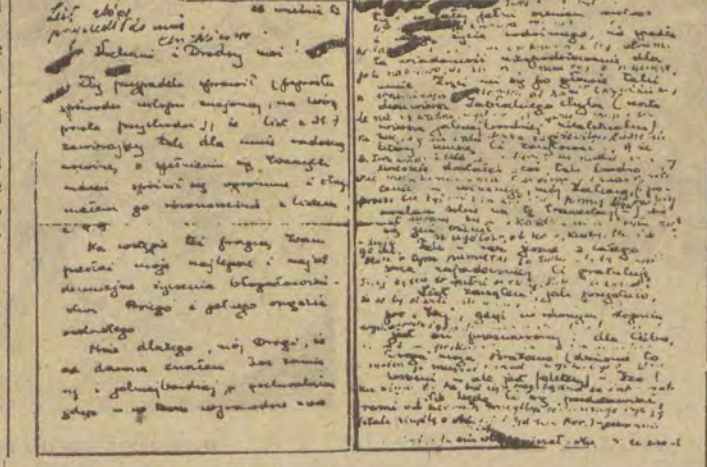
chlica wyjaśnia, że korespondencja z ośrodka wywiadowczego przechodziła bądź to na adres jego matki, zamieszkałej w Łiszach (woj. krakowski), bądź też na adres jego kolegi Karola Osaka, zamieszkałego w Krakowie. Oskarżony przyznaje też, iż otrzymał z monachijskiego ośrodka wywiadu wskazówki co do treści sprawozdań szpiegowskich.

Oskarżony otrzymał również polecenie zorganizowania skrzynki kontaktowej, do której można byłoby składać korespondencję, na wypadek gdyby łączność drogą pocztową została przerwana. Przyznaje też, że wysłał łącznie do ośrodka zagranicznego około 12 raportów.

Za te raporty otrzymał on w sumie 12 tysięcy złotych. W dalszym ciągu swych zeznań Chachlica podaje, że kontaktował się z drugim szpiegiem amerykańskim wywiadu współpracującym Michałem Kowalikiem, od którego pożyłczył atrament sympatyczny oraz wywoływał tajemniczo.

PROK.: W ten sposób mamy wyjaśnioną kwestię, jaka była tematyka całej tej „korespondencji” — pomiędzy oskarżonym Chachlicą i monachijskim ośrodkiem szpiegowskim. Jako ostatnia z oskarżonych składa zeznania 23-letnia Stefania Respond — wychowanka Żywego Różańca Dzielnych, do której z monachijskiego ośrodka wywiadowczego USA nadchodziły ukryte w paczkach materiały szpiegowskie.

Oskarżona nie przyznaje się do winy, starając się w swych kłamliwych zeznaniach przekonać sąd, że była nieświadomym narzędziem szpiegow-



List z utajoną treścią wywiadowczą nadany przez Szpondera do Jana do Chachlicy Edwarda.

(Dalszy ciąg na str. 2)

(Dalszy ciąg na str. 2)

Komunikat o nowym zwycięstwie

(Dokończenie ze str. 1)

nich w miastach obwodowych i osiedlach przemysłowych oraz wzrost o 85 tysięcy liczby studentów na wyższych uczelniach.

Tak się złożyło, że komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR został ogłoszony mniej więcej w tym samym czasie, gdy w świecie kapitalistycznym doszło do znamiennych enuncjacji. Ustępując z swego stanowiska eksprezydent Truman oświadczył, że piąta część ludności USA w chwili obecnej „nie odzwiera się, nie ubiera i mieszka w złych warunkach”. „New York Times” opisując ogólną sytuację zachodniej Europy konstatuje: „Faktem najbardziej rzucającym się w oczy jest zahamowanie wzrostu produkcji przemysłowej Europy zachodniej jako całości, mimo pla-

nów i oficjalnych obietnic zwiększenia jej corocznie o około 5 proc.

Zestawienie tych cytat z liczbami wskazującymi na nieprzerwany rozkwit gospodarki radzieckiej nie wymaga komentarzy. Rozwój siły państwa radzieckiego i dobrobytu jego obywateli, wskazując na wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym, jednocześnie napawa wielką otuchą światowy obóz postępu.

Oceniając sukcesy Kraju Rad jako nowy potężny wkład w dzieło umocnienia siły pokoju, czerpiemy wzór z pracy i wysiłków naszych przyjaciół. Komunikat, który mówię o jeszcze jednym zwycięstwie narodu radzieckiego, kierowanego przez wielkiego Stalina, budzi w nas radość i zagrzewa do wykonania naszych planów produkcyjnych. do wzmocnienia wysiłków w walce o pokój.

F. Ch.

Bezcenne dzieła sztuki niszczyły przeżarte wilgocią Wycieczka prasowa do piwnic kurii metropolitalnej w Krakowie

KRAKÓW. — W Krakowie zorganizowana została wycieczka prasowa do piwnic krakowskiej kurii metropolitalnej oraz domów na Wawelu, stanowiących własność kapituły krakowskiej, gdzie znalazłoby się wiele cennych dzieł sztuki, księgozbiory, zabytki muzealne, ukryte tam przez rodzinę obszarńskie.

Podziemia krakowskiej kurii metropolitalnej, czyli tzw. archiwum, mieszczące się przy ul. Franciszkańskiej 3 — to 4 piwniczne pomieszczenia. Mimo, że są one bardzo obszerne, trudno znaleźć przejście między bezładnie ustawionymi ogromnymi skrzyniami, pakami i kufkami, które piętrzą się aż po wysoki sufit. Widnieją na nich nazwy magnackich pałaców, bądź też nazwiska rodów obszarńskich, Sapiechów, Potockich, Stądnickich, Krasińskich i innych. Najwięcej jest skrzyń z napisem: „Leon książę Sapieha”.

Zajrzymy do otwartych skrzyń, pak i kufków. Jedne z nich zawierają cenne zabytkowe srebra — niezwykle piękne dzieła sztuki snycerskiej, inne ogromne ceny artystyczne kryształ i porcelanowe serwisy, jeszcze inne luksusowe futra, lamparce i lwie skóry. Wiele skrzyń mieści zabytkową broń: wysadzane drogi kamieniami karabale, miecze, szpilety, stare broje rycerskie. Znajdują się tu również cenne okazy perskich dywanów i tkanin oraz pasów słuckich. Ogromną wartość przedstawiają stare księgi — inkunabuły.

Ten ogromny majątek, którego wartość niesposób ocenić — jak orzekła specjalna komisja, w skład której wchodzi m.in. dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie — Dobrowolski — narażony był na niechybne zniszczenie. Piwnica bowiem cuchnie pleśnią i wilgocią. Nic dziwnego, że

wiele drogocennych futer, skór i kobierców, starych ksiąg, wiele obrazów przedstawała żalony wygląd — przeżarte i zbutwiały, niszczone przez pleśń i robactwo niełatwo będzie teraz uratować.

O zbrodniczym wprost stosunku do tych dóbr kulturalnych, stanowiących dorobek i własność całego narodu, świadczy również umieszczenie w „archiwum” przedmiotów stanowiących bezsprzeczna własność kurii... pęknięty beczek z kiszoną kapustą i ogórkami. Widzimy tu również baterie butelek z winem.

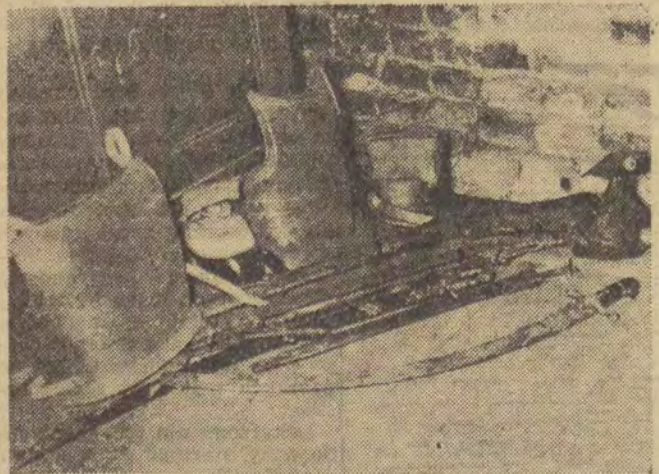
W jednej z piwnic, w rogu, widnieje duży otwór w ziemi. Tu wkopana była skrytka, w której znajdowało się złoto i biżuteria — zaliczone obecnie do materiałów dowodowych procesu grupy szpiegów amerykańskich.

Również w jednym z dwóch domów na Wawelu, stanowiących własność kapituły krakowskiej, niszczał cenny księgozbiór: rękopisy, zabytkowe księgi i druki oraz kolekcja malowideł — wszystko pochodzące z muzealnych zbiorów rodziny Czartoryskich. Szczególną wartość przedstawiają znajdujące się wśród tych zbiorów artystyczne przedmioty ze złota i srebra, pochodzące z okresu kultury egipskiej i babilońskiej.

„Archiwum” i pomieszczenie ze zbiorami rodziny Czartoryskich, to bezprzypadkowe marnotrawienie skarbu kultury narodowej — świadczy wymownie, że kierowano się zbrodniczą zasadą: lepiej niech zniszczą, niżby miały służyć w muzeach całemu narodowi polskiemu.

W oczekiwaniu na decyzję Sądu, całość zbiorów zabezpieczona została na miejscu przez władze prokuratorskie.

W podziemiach krakowskiej kurii



Zabytkowa broń ukryta w podziemiach kurii

CAF

Wrogowie własnego narodu ziejący nienawiścią do Polski Ludowej

(Dokończenie ze str. 1)

skłaj roboty swego przyrodniego brata Jana Szpondera — agenta wywiadu USA. Oskarżona twierdzi, że nie interesowała się tym co robił i z czego się utrzymuje za granicą jej brat, aczkolwiek ukrywał on wyraźnie rodzaj swej pracy i polecił pisać do siebie na adres „Władysław Bury”. „Nie poruszałymy z matką tego tematu” — mówi oskarżona.

Oskarżona zeznaje dalej, że Szponder po swej ucieczce za granicę przysłał jej parę listów i dwie paczki. W jednym z listów zapowiedział on oskarżonej, że nadeśle paczkę, w której będzie m.in. puszką z napisem „zupa”.

„Paczkę tę miałam oddać „przyjacielowi z góry”, czyli księdzu Fudalemu” — zeznaje Stefania Rospond.

Jak się następnie okazało, w puszcze z zupą przeznaczoną dla ks. Fudalego znajdowały się instrukcje i inne materiały szpiegowskie z monachijskiego ośrodka wywiadów czołgo.

Odpowiadając w dalszym ciągu na pytania prokuratora, oskarżona przyznaje, że wysłała do swego brata szereg listów oraz pośredniczyła w wysłaniu mu książki otrzymanej od ks. Fudalego.

Oskarżona twierdzi dalej, że znajomość jej z księdzem Fudalem datuje się już od pięciu lat. W okresie tym oskarżona należała do „Żywego Różańca Dziewcząt”, którego dyrektorem był ks. Fudala. Pseudonim „przyjaciół z góry” pochodził jakoby stąd, że ksiądz ten mieszkał o piętro wyżej w tym samym domu, co Rospondowie.

Po przesłuchaniu oskarżonej przed sądem rozprawa przy drzwiach zamkniętych, w celu przesłuchania oskarżonych na okoliczność zbieranych przez nich informacji szpiegowskich, dotyczących tajemnic państwowych i wojskowych.

KRAKÓW. W trzecim dniu procesu przeciwko grupie szpiegów wywiadu amerykańskiego, toczącego się przed Wojtkowskim Sądem Rejonowym w Krakowie, sąd zarządził postępowanie dowodowe i przesłuchanie licznych świadków.

Zeznania świadków jasnowartościowo służyły oskarżonym jako szpiegów amerykańskich i zalecili wrogów Polski Ludowej.

Doprowadzony z więzienia świadek Karol Osak, student polonistyki z Krakowa, oświadczył, że osk. Chachlicza naklonił go do przyjmowania na swój adres listów i paczek przychodzących z zagranicy, które, jak się okazało, pochodziły z ośrodka wywiadów czołgo.

„Zgodziłem się na to — mówi świadek — i paczkę oraz listy do marca przychodziły na mój adres. Paczkę było trzy a listów i kartek około sześciu. Miał to być paczki żywnościowe. Za tę przysługę uczyniona Chachlicza dostawał dwie cytryny i dwie pary skarpetek”.

Doprowadzony z więzienia świadek Marian Wsolek, b. żołnierz legii cudzoziemskiej w Algierze, Maroku i Syrii był przewidzianym przez Kowalka „następcą” w jego brudnej, szpiegowskiej roboce, prowadzonej na rzecz wywiadu amerykańskiego. Właśnie u świadka Wsoleka ukrywał się Kowalik wówczas, gdy po aresztowaniu w Gliwicach Ireney Haber zaczęła mu się palić ziemia pod nogami.

Świadek zeznał, że osk. Kowalik wziął od niego adres dla otrzy-

mywania paczek zagranicznych, rzekomo od „ciotki Kowalka z Ameryki”. Wówczas dał mu on 200 zł — mówi świadek. Później w czasie żniw w ub. roku Kowalik dał mu 3 mapy i 4 gazetki. Powiedział, żeby mapy przechować, bo on je sobie kiedyś zabierze, a gazetki przeczytać i spalić.

Świadek stwierdza następnie, że od Kowalka otrzymał ogółem 1 tysiąc złotych oraz adres w Monachium. Wiadomości wojskowe Kowalik polecił przesyłać na adres Stanisława Ziembę do Anglii.

Doprowadzona z więzienia świadek Helena Budziaszek, przedszkolanka, zamieszkała w Rabce, jest kuzynką Jana Szpondera. „Szponder zbiegł nielegalnie za granicę w 1949 r. — zeznaje świadek Budziaszek. Dowiedziałam się o tym z listu otrzymanego w 1951 r. W przysłanej do mnie w 1952 r. paczce znajdowała się puszką z kompotem, a w niej instrukcje szpiegowskie, 3 tys. zł oraz propozycja współpracy, na którą wyraziłam zgodę. Do Jana Szpondera pisałam również o ks. Lełito, wikarym w Rabce-Zdroju i dyrektorem Kongregacji Żywego Różańca Dziewcząt.

Ja sama należałam do kongregacji od 1947 r. do 1950. Zawodowo pracowałam jako przedszkolanka. Do ks. Lełito miałam zaufanie, toteż zwierzyłam mu się, że pisuję do Szpondera i że zajmuję się pracą szpiegowską.

W 1951 r. w lipcu czy sierpniu doręczyłam ks. Lełito kartkę od Jana Szpondera i podałam mu adres Szpondera. Następnie przysłał dalsze dwa listy, które też doręczyłam ks. Lełito, a równocześnie zapowiedział, że Szponder przysłał do ks. Lełito paczkę. Przysłała ona w marcu w 1952 r. Paczkę i listy od Szpondera dała ks. Lełito przychodziły na mój adres, a nie na jego własny.

Adres jaki dałam ks. Lełito brzmiał: Władysław Bury, Moriston, Great Britain.”

Świadek Stefan Steczko i Józef Wyroba, mieszkający wsi Liszki zeznali, że we wsi tej było powszechnie wiadomo, iż faszystowska banda NOW, na której czele stali Szponder i ks. Lełito, zamordowała dwóch rannych żołnierzy Armii Ludowej przywiezionych do miejscowego szpitala przez towarzyszy. Mord ten dokonany został w 1945 r. w styczniu w pierwszym dniu wyzwolenia tych terenów.

Następnie zeznania składał Maurycy Grzesiak, były członek oddziału Armii Ludowej. Dwaj żołnierze tego oddziału ranni w potyczce z gestapo i przewiezieni do szpitala w Liszce zostali następnie zamordowani przez bandę Szpondera i Lełito.

W obszernych zeznaniach świadek demaskuje zbrodniczą rolę NSZ-owsko-gestapowskiej organizacji NOW, działającej w czasie okupacji na terenie powiatu krakowskiego pod dowództwem ks. Lełito i Jana Szpondera, która współdziałała z gestapo w tropieniu i mordowaniu polskich patriotów, walcących przeciwko okupantowi hitlerowskiemu.

Zeznania następnych świadków malują wyraziste sylwetki oskarżonego ks. Lełito. W świetle tych zeznań ujawnione zostaje w całej jasności antypolskie oblicze tego agenta amerykańskiego wywiadu, członka bandyckiej organizacji NOW, oblicze człowieka zionącego nienawiścią do Polski Ludowej, który swą nienawiść zaszczepiał w sercach młodzieży wychowywanej przez siebie w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej, wykorzystując młody

wiek swych wychowanków, zaufanie i autorytet, jakim cieszył się wśród nich.

Świadek Stanisław Bator, który w r. 1945 pełnił funkcję sołtysa w gromadzie Liszki, zeznaje: „Pewnego dnia, zaraz po wyzwoleniu spotkałem idącą drogą ks. Lełito. Byłem w podartych butach. Nie miałem nawet na sobie koszuli. Jak wiadomo, była wówczas bieda. Ks. Lełito zaczął ze mną rozmawiać. Patrząc na mój ubogi wygląd powiedział: „Tak będą wyglądać Liszki i cała Polska jak wy dzisiaj wyglądacie”. Na to odpowiedziałem mu, że jak wszyscy potrochu będziemy robić, to coś z tego będzie i odszedłem od niego.

Zastanawiałem się następnie dlaczego on mi tak powiedział. Doszedłem do wniosku, iż powiedział to chyba po to, żeby złamać mnie na duchu”.

Poruszenie na sali wywołują zeznania następnych doprowadzonych z więzienia świadków — Mieczysława Fidzkiego i Witolda Milca — wychowanków ks. Lełito z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży — członków bandy NOW zorganizowanej przez zbrodniczego księdza.

„W pierwszej połowie 1946 r. — zeznaje świadek Fidzki — spotkałem się w Skawinie ze swoim kolegą Adamem Chmielewskim, który poinformował mnie, że ks. Lełito organizuje w Skawinie nielegalną organizację pod nazwą NOW. Chmielewski zaproponował mi współudział w tej organizacji i kiedy zgodziłem się na to, posłaliśmy obaj do mieszkania ks. Lełito na plebanie i odbyliśmy wspólną z księdzem rozmowę.

W jakimś czasie później w obecności Jana Szpondera, który był przedstawicielem okręgu, złożyłem przysięgę na wierność organizacji.

W końcu lipca 1946 r. w mieszkaniu ks. Lełito odbyło się zebranie organizacyjne, na którym powstał projekt zdobycia funduszy na cele orga-

nizacji, zdobycie samochodów i maszyn do pisania.

1 sierpnia 1946 r. zrobiliśmy napad na fabrykę „Francka” w Skawinie. Tam zrabowaliśmy około 500.000 zł.

PROK.: Jak się Lełito zachowywał, kiedy organa bezpieczeństwa ujęły waszą bandę?

SW.: Pod koniec 1946 r. kiedy nastąpiły pierwsze aresztowania ks. Lełito gdzieś wyjechał w nieznanym kierunku.

PROK.: Tak, że wyśle wszyscy zostali aresztowani, otrzymaliście wyroki, a ks. Lełito uciekł?

SWIADEK: Ale teraz śędzi. Odpowiedź świadka wywołuje na sali wesołość i oklaski. Sąd przywołuje publiczność do porządku.

Następny świadek — Witold Milc w obszernym wywodzie zeznaje w jaki sposób został zwerbowany do bandy przez ks. Lełito.

„Jesienią 1946 roku — zeznaje dalej świadek — władze bezpieczeństwa zlikwidowały naszą organizację, ale ks. Lełito zdążył zbiec i korzystając z amnestii w roku 1947 ujawnił się nie ponosząc żadnej odpowiedzialności”.

Kończąc swe zeznania świadek Milc mówi z gorącością: „Kiedy ks. Lełito po naszym aresztowaniu zdążył ująć przed władzami bezpieczeństwa, my zostaliśmy aresztowani i skazani na długoletnie więzienie. Młodych lat nikt nam nie zwrócił, jak również nie zwrócił nam leżących matek. Winien jest temu człowiek, do którego mieliśmy zaufanie, w którego autorytet wierzyliśmy: kapłan i morderca.

(Zeznania dalszych świadków podamy w następnym numerze)

Deprawatorzy ludzkich dusz

Przed sądem przewinął się w trzecim dniu procesu pokazny korowód świadków. Ludzie pochodzący z różnych środowisk społecznych, o różnym wykształceniu dostarczyli ogromną ilość materiału ilustrującego akt oskarżenia. Materiały te obciążają oskarżonych, ukazują ich szpiegowską działalność, ukazują atmosferę, która legła zbrodni i nienawiści do Polski.

Staje przed sądem Helena Budziaszek, od najmłodszych lat wychowanka ks. Lełito i przez niego zwerbowana do roboty wywiadowej. Wyhodował ją na szpiega ks. Lełito w Kongregacji Żywego Różańca, której był dyrektorem.

Nie po raz pierwszy ukazuje ten proces, w jaki podstępny i podły sposób wykorzystywał ks. Lełito religijne uczucia swych wychowanków, wciągając ich do roboty szpiegowskiej. Nie po raz pierwszy ukazuje się, jak ten „duszpasterz” pod płaszczyk religijnej organizacji inspirował do antynarodowej działalności. W Kongregacji Żywego Różańca, Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej, ks. Lełito kształcił zamiar dobrych katolików, wrogów i szpiegów. Zeznania potwierdzają, że ks. Lełito starał się przepoić atmosferę tej organizacji nienawiścią wobec Polski.

Świadek Helena Budziaszek jest żywym przykładem tej działalności ks. Lełito, który pchnął ją na drogę zdrady.

Dzisiejszy dzień rozprawy ujawnił, że działalność szpiegowska szła w różnych kierunkach. Wywiad amerykański domagał się wiadomości z zakresu ściśle wojskowego. Oskarżony Kowalik zwerbował do tej roboty także i wojskowych. Staje dziś przed sądem zdradca, który zhańbił mundur polski. Oczekują oni sprawiedliwego wyroku. Utrącone z punktu zdradzieckiej działalności zanim jeszcze w pełni została rozwinięta.

Głębokie wstrząsające wrażenie uczyniły na obecnych zeznania świadków, skazanych uprzednio na wieloletnie więzienie za udział w bandzie tzw. Narodowej Organizacji Wojskowej. Zwerbował ich ks. Lełito.

Oto zeznaje członek tej bandy Czesław Dnieki, i on należał swego czasu do Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, kierowanej przez ks. Lełito. Cała opowieść, którą snuje przed trybunałem, stanowi straszliwe oskarżenie jego dawnego duchownego przywódcy. Oto na parafii schodzą się bandy, aby ułożyć plan zamachu na fabrykę w Skawinie. Ruszają celną nocą na „mokrą robotę”, a ksiądz, który ich do tego namawiał, dawał duszpasterskie zezwolenie, w tym samym czasie odprawia modły na intencję udania się bandyckiej imprezy.

Czyż nie pasuje tu pana Zagłobę powiedzenie — diabeł się w ornat ubrał i ogonem na mszę dzwonił. — W chwili, kiedy rabowano kasę fabryczną, ks. Lełito bez zmużenia powiek obliczał już przyszłe zyski. Czyż można bardziej spalić sutannę?

Ileż to rozpacz, ileż szkód moralnych wyrządzić może tego rodzaju kapłan, który miast krzewić miłość między ludźmi namawia ich do zbrodni.

Wpływ ks. Lełito, wpływ oparty na brudnym wykorzystywaniu uczuć religijnych, pchnął tych chłopców, którzy w innych warunkach rozwijałby się i rośli normalnie, na drogę występku i w rezultacie do więzienia. On to przecież zwerbował do NOW 11 chłopców ze Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, a żaden z nich nie miał więcej niż 20 lat. On to, kręcąc się między byłymi akowcami namawiał ich do rozpoczęcia wywrotowej działalności, również żerując na uczuciach religijnych.



Drogocenne serwisy porcelanowe.

CAF

Wielkie dzieło Kopernika

Mija 410 lat od chwili, gdy skromny kanonik podpisywał się „Mikołaj Kopernik z Torunia”, człowiek nie mający ani władzy, ani bogactw, astronom i humanista, zmienił bieg myśli ludzkiej bardziej gruntownie, niż to uczynić mogli ludzie uważający się za wielkich. Chcąc wpro- wadzić jakieś rozsądne wyobrażenie o biegu ciał niebieskich wywołał tym niesłychaną rewolucję wśród ludzi wszystkich stanów. Wywołał ostry sprzeciw Kościoła i warstw wyższych, prześladowanie i palenie na stosach za to tylko, że jego idee chętnie przyjmowano i na nich się opierało w badaniach naukowych i filozoficznych.

Kopernik rodzi się w okresie niewątpliwie przełomowym, w okresie pomiędzy średniowieczem a czasami nowożytnymi; w okresie bujnie rozwijającego humanizmu, który już się zaczyna przedstawiać z dalekich Włoch do Polski. W średniowieczny świat pełen zabobonów, cudowności i czarów humanizm wnosi świeży powiew niosący wiarę w poznawalność świata, w potęgę nauki, w możliwości zrozumienia tego, co dawniej zdawało się niedostępne i nienoznawalne.

Nowy świat, który za czasów dzieciństwa Kopernika był zabobonem, krainą zamieszkałą przez jednookich cyklopów i spowitą w trującą mgłę, staje się nagle pojęciem geograficznym. W 1492 roku, gdy Kopernik liczył sobie lat 9, trzy małe stateczki dowiodły go przez Krzysztofa Kolumba na odkrywanie Nowego Świata. Kolumb nie bardzo być może sobie z tego zdając sprawę, odkrywa jeszcze inny, szerszy „nowy świat”: świat poznawalności, przez człowieka spraw natury, możliwości poznawczych i badawczych, świat odradzający się filozofii materialistycznej.

Kosmos jest jednak wciąż jeszcze nieodkryty. Rządzą nim w dalszym ciągu niezrozumiałe tajemnice prawa i niezrozumiała geometria. Rządzą siły wyższe nakazujące Ziemi wieczny, absolutny spoczynek, i miejsce wyznaczone we wszechświecie. Ruchy innych ciał niebieskich muszą być „doskonałe”; muszą odbywać się po kołach, których środkiem jest Ziemia, mimo że to w wielu przypadkach sprzeciwu jest z obserwacją. Cane jest z obserwacją. Cane jest z obserwacją. Cane jest z obserwacją.

Oprócz niej były sfery (kule) mniejsze, do których przynależały były tzw. planety i Słońce. Całość sprawiała wrażenie nieznanej zabawki wielkiej, złożonej z wielu kul układanych jedna w drugą. W środku tej zabawki znajdowała się Ziemia, twór wyjątkowy we wszechświecie, wyróżniony tym centralnym położeniem i bezruchem, nakazywanym przez zasady astronomii starożytnej.

Takie wyobrażenie o wszechświecie nie mogło zaspokoić dążeń młodego Kopernika. Dlatego, że w wielu przypadkach to wyobrażenie było w jawnej niezgodzie z obserwacją. Próbuje on uproszczyć i uzgodnić z rzeczywistością ów model, odrzucając jednocześnie cały bałagan zabobonu i uprzedzeń, który ten model obciąża.

Słońca w środku układu planetarnego; myśli również o tym, że obrót gwiazd można lepiej wytłumaczyć przyjmując, że to nie niebo, lecz Ziemia obraca się wokół osi raz na dobę, obserwowany zaś przez nas ruch obrotowy gwiazd jest tylko ruchem pozornym, wynikającym z obrotu obserwatora wraz z Ziemią. Zdaje więc sobie sprawę (na wiele lat przed odkryciem zasady względności ruchu), że ruch jest rzeczą względną, zależną od zachowania się obserwatora:



MIKOŁAJ KOPERNIK wg rzeźby prof. Breyera

„Gdy odpływamy od portu Ziemia i miasta wstecz pomykają” cytując Kopernika w swym dziele zdanie Wergiliusza. I dodaje: „Albowiem na płynie pod czas ciszy okręci wszystkie przedmioty zewnętrzne położone widzą żeglarsze posuwające się na podobieństwo owego ruchu, który sami wykonują; sami zaś żeglarze nawzajem sądzą, że pozostają w spoczynku wraz

ze wszystkim co mają ze sobą na okęcie”... „Jakikolwiek ruch dostrzeżemy na firmamencie, nie pochodzi z firmamentu samego, lecz z ruchu Ziemi. Ziemia zatem wraz z najbliższymi elementami (miał na myśli atmosferę ziemską) odbywa w ciągu doby obrót... firmament zaś pozostaje nieruchomy”.

Przyjawszy więc tę zasadę względności ruchu tłumaczy Kopernik obserwowany z Ziemi ruch gwiazd i planet w tym założeniu, że Ziemia obraca się wokół Słońca i podobnie zachowują się wszystkie inne planety. Ponadto że Ziemia obraca się jeszcze wokół osi, co wywołuje ów obserwowany obrót wszystkich gwiazd i planet na niebie.

Takie założenie od razu wyjaśnia wiele spraw trudnych i metnych, których nie można było wytłumaczyć dawniej. Np. to, że dwie planety, Merkury i Wenus znajdują się zawsze w pobliżu Słońca, tym czasem inne planety tej właściwości nie zdradzają. Ze planety kreślą na niebie dość za- wile pętle. Te fakty stają się proste i zrozumiałe, jeśli się przyjmie, że Ziemia i planety obiegają Słońce w różnych od- ległościach od niego.

Myśl ta, która dziś wydaje nam się oczywista i słuszną, w owe czasy była czymś niesłychanie rewolucyjnym i śmia- łym. Wynikało z niej bowiem, że Ziemia nie jest tworem wy- różnionym we wszechświecie; że takich „ziem” jest wiele, co najmniej tyle ile planet, a może nawet jeszcze więcej. Przecież dookoła innych słońc też mogą krążyć planety po- dobne do Ziemi... wynikało z niej następne, że człowiek na Ziemi nie jest już istotą wy- różnioną, w istnienie której wkładano tyle elementu nad- przyrodzonego i cudowności. Mieszkaniec jednej tylko wśród wielu planet nie mógł rościć sobie praw do jakiejś szcze- gólnej opieki nad nim sił wyż- szych. Istnienie człowieka prze- stało być dowodem działania (Dalszy ciąg na str. 8)

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

Łódź, dnia 25 stycznia 1953 r. Nr 4 (280)

Plany twórcze literatury radzieckiej

„Literaturna Gazieta” o- publikowała wypowiedzi sze- regu pisarzy radzieckich o ich osiągnięciach w roku ubie- głym oraz o planach twórczych na rok 1953.

Pisarz kazachski M. Auezow za- kończył w 1952 r. trzecią książkę z serii powieści o wielkim ka- zachskim poecie i uczonym Abaju Kunanbajewie pt. „Droga Abaja”. Książka ta ukaza- ła się w językach kirgiskim i rosyjskim. W roku 1953 Aue- zow zakończy pracę nad ostat- nią książką o Abaju oraz mo- nografię o Kunanbajewie.

S. Babajewski — autor „Ka- waleria Złotej Gwiazdy” rozpo- częł w roku ubiegłym pracę nad nową powieścią „Sztandar życia”. Będzie to powieść o ży- ciu i pracy twórczej kolchoz- ników radzieckich.

Mikołaj Wirta — zakończył scenariusz filmowy pt. „Dmi- trij Donskoj” — o wielkim bo- haterze narodu rosyjskiego, pogromcy hord tatarskich. W roku bieżącym Wirta konty- nuować będzie powieść o ży- ciu wsi radzieckiej.

Historik literatury W. Jer- miiłow napisał w 1952 r. pracę pt. „M. W. Gogol” oraz sze- reg artykułów o znaczeniu tra- dycji gogolowskiej dla drama- turgii radzieckiej. W roku bie- żącym Jermiiłow zajmie się w dalszym ciągu pracą bada- wczą nad Gogolem oraz teorią dramaturgii radzieckiej i dra- matologii Gorkiego.

Pisarka A. Koptłajewa za- kończy w ciągu najbliższych miesięcy powieść „Przyjaźń” — drugą część trylogii „Iwan Iwanowicz”. Pisarka wpro- wadza do powieści nowych boha- terów — obrońców Stalin- gradu.

Autor „Dwóch kapitanów” — W. Kawierin pracuje nadal nad powieścią o życiu i pracy mikrobiologów radzieckich. Po- nadto zakończył on sztukę pt. „W starym mieście” i przygo- tował do druku nowe wydanie powieści „Otwarta księga” i „Doktor Własienkowa”.

W 1952 r. ukazał się 2-tomo- wy zbiór utworów S. Marsza- ka. Prócz tego napisał on sze- reg wierszy poświęconych m. in. Artekowi, Stalingradowi, Kanałowi Wołga — Don. Mar- szak pracował jednocześnie nad przekładami utworów Ro- berta Burns’a. W 1953 r. uka- że się książka Marszaka dla dzieci pt. „Wesoła podróż od A do Z”, opowiadanie wierszem „Jak poszukiwano Nataszy” oraz „Ballada o Czerwonym Sztandarze”. Marszak pracuje poza tym nad przekładami wierszy młodego poety włos- kiego G. Rodari’ego.

Panfierow ukończył w roku bieżącym powieść o gigantycz- nym budownictwie energetycz- nym na Woldze.

Powieść o życiu kobiety ra- dzieckiej pisze A. Rybakow. Bohaterką powieści jest ko- bieta — inżynier w jednym z portów nadwołżańskich.

Powieściopisarka Olga Forsz zakończyła drugą część powie- ści historycznej o dekabrystach pt. „Pionierzy wolności”. W 1953 r. pisarka zamie- rza udać się na teren wielkich budowli komunizmu dla ze- brania materiału do nowej książki.

Radziecki historyk literatu- ry B. Mejlach zakończył w ro-

ku ubiegłym monografię o Puszkynie i jego epoce. Poza tym pracował Mejlach nad za- gadnieniami estetyki i specyfi- cznych cech literatury w świe- tle prac Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa”. W 1953 r. Mejlach wspólnie z innymi radzieckimi historyka- mi literatury przygotowuje pracę zbiorową o problemie typowości w związku z zada- niami postawionymi przed li- teraturą radziecką przez XIX Zjazd KPZR. Uczony bierze ponadto udział w przygotowa- niu 9 tomu „Historii literatury rosyjskiej” oraz 3-tomowego dzieła pt. „Pisarze rosyjscy o twórczości artystycznej”.

Autor świetnej powieści mło- dzieżowej pt. „Witla Malejew w szkole i w domu” — M. No- sow ukończył w 1952 r. opra- cowanie sceniczne powieści pt. „Dwaj przyjaciele”. W 1953 r. Nosow ukończy powieść o baj- kę pt. „Przygody Nieznajki i jego towarzyszy”. Ponadto na- pisze on kilka opowiadań z ży- cia dzieci radzieckich.

Powieściopisarz A. Pierwie- cew napisał w rub. szkice pt. „W Islandii”. Zakończył on również scenariusz filmowy „Bohaterowie Szypli”. Latem 1952 r. pisarz przebywał wśród marynarzy Floty Czarnomor- skiej i zbierał materiały do no- wej powieści o życiu maryna- rzy radzieckich pt. „Maryna- rze”. Pierwienecw pisze jed-nocześnie powieść „Moskwa” o życiu robotników radziec- kich oraz historyczny scena- riusz filmowy o kontratakarci Kutuzowa w 1812 r.

(pr.)

„Ośm milionerów i jeden blacharz”

Jak donosi londyński „Economist”, nowy gabinet Eisenhowera nazwany w Stanach Zjednoczonych „rządem 8 milionerów i 1 blacharza”. Milionerów w rządzie tym rzeczywiście nie brak, że wymie- nić choćby tytułem przykładu osobę Charlesa E. Wilsona, byłego prezesa koncernu „General Motors”, zarabiającego miliardy dolarów na wyścigu zbro- jeń i na wojnie w Korei. Wilson miano- wany został ministrem spraw wojsko- wych i zdążył już określić swe „wyzna- czenie wiary”, oświadczając, że „co jest dobre dla „General Motors”, to jest do- bre dla kraju”. Jedynym „blachar- zem”, dodanym do okras, ma być bonza związkowy z reakcyjnej centrali związkowej AFL, Durkin, który nie omieszkał — przed objęciem stanowiska ministra pracy — zapowiedzieć, że „nie będzie mógł w pełni popierać żądań ro- botniczych”.

Pierwsze posunięcia nowego rządu amerykańskiego są całkowicie zgodne z jego klasowym obliczem. Do kongresu wpłynął już projekt zmiany ustawa- dawstwa podatkowego, zmierzającego do zmniejszenia opodatkowania najboga- tszych grup ludności przy jednoczesnym podwyższeniu podatku konsumpcyjnego, obciążającego szerokie masy. Mniej niż 1 proc. płatników podatku skorzysta na tej zmianie, natomiast koszty utrzymania szerokich mas wzrosną przynaj- mniej o 10 proc.

Wśród milionerów, mianowanych na nowe stanowiska przez rząd Eisenho- wera, wymienić należy m.in. Aldricha, prezesa banku „Chase National”, który został ambasadorem w Londynie, oraz Dillona z banku „Dillon Read”, który wyjeżdża jako ambasador do Paryża. Ci dwaj panowie, reprezentujący interesy Rockefellerów i Morganów, pilnować będą, by zachodnio-europejscy pod- władni wiernie wykonywali rozkazy Waszyngtonu.

Nie będzie to łatwe zadanie, gdy w całej Europie zachodniej rośnie opór przeciw dyktatowi amerykańskiemu i

pogłębiają się sprzeczności międzyim- perialistyczne. Francuską burżuazyjną „Monde” przewiduje, że „polityka USA wobec Europy stanie wobec nowych trudności”, a angielski „Scotsman” po- zwala sobie na taką herezję: „Stany Zjednoczone przyjęły na siebie obo- wiązek kierownictwa (w obozie atlan- tyckim — red.), jednakże nie wynika stąd, że kierownictwo to będzie na pew- no rozsądne”.

Naśladowcy Mussoliniego

Jak sobie milionerzy amerykańscy wyobrażają to „kierownictwo”, wi- dzimy ostatnio na przykładzie Włoch. Rząd De Gasperi’ego, działający — jak wiadomo — w ścisłym porozumieniu z ambasadą USA i Watykanem, przefer- sował wbrew gwałtownej opozycji ko- munistów i socjalistów Nenniego w u- biegłym tygodniu w Izbie Deputowa- nych, „nową” ordynację wyborczą. „Nowość” tej ordynacji polega na tym, że zmierzona ona do sfalszowania wyniku wyborów parlamentarnych, do zapew- nienia sprawującej władzę partii cha- dackiej większości mandatów i do bez- prawnego pomniejszenia reprezentacji mas ludowych. Ta „nowa” faszystow- ska ordynacja wyborcza nawiązuje do starych faszystowskich tradycji z czasów Mussoliniego. Celem jej jest zaha- mowanie narastającej we Włoszech o- pozycji przeciw rządowi Waszyngtonu i Watykanu.

„Bitwa o ordynację wyborczą” — jak prasa włoska nazwała walkę prowa- dzoną przez miliony Włochów, pod przewodem partii komunistycznej — jeszcze nie jest zakończona. Liczne ma- nifestacje, strajki protestacyjne i de- monstracje dają wyraz woli ludu wy- stępującego w obronie demokratycz- nych przepisów konstytucji.

Jak pisze dziennik demokratyczny „Paese”, „jest rzeczą niemożliwą, by we Włoszech panowały nadal „czarne ko- szule”. Rząd wkroczył na drogę wojny

domowej, niebezpieczną drogę. Nikt je- dnak nie zamierza ulec tym prowoka- cjom, nikt nie zamierza dalej ich tole- rować”. Rzecz ciekawa, że również „Monde” nie wroży De Gasperi’emu sukcesu, przewidując, że jeśli nawet uda mu się sfalszować wybory, to i tak „będzie mu o wiele trudniej rządzić niż dotychczas”.

7 i 77

Włosci przeciwstawiający się próbom nawrotu do rządów faszystows- kich w ich kraju powołali się mogą na doświadczenia zachodnio-niemieckie. Tu, w tej kolonii imperializmu ame- rykańskiego, do władzy dorwali się znów ci sami ludzie, którzy stanowili otocze- nie Hitlera. Tu działają znów bojówki faszystowskie, tu aresztuje się znów działaczy robotniczych i obrońców po- koju.

W ubiegłym tygodniu prasa burżu- azyjna robiła wiele hałasu wokół aresztowania w brytyjskiej strefie Niemiec 7 hitlerowców pod zarzutem „spisku”. Mętne wyjaśnienia polityków angielskich z Edenem na czele i jeszcze bar- dziej mętne komentarze prasy londyń- skiej i zachodnio-niemieckiej wywo- łują wrażenie, że areszt tych 7 prowa- dźców hitlerowskich jest tylko manew- rem, mającym uspokoić opinię publicz- ną. Areszt małej garstki zbrodniarzy wojennych nie ma bowiem żadnego znaczenia, gdy ich przyjaciele i współ- pracownicy zajmują coraz bardziej od- powiedzialne stanowiska w Trizonii i cieszą się pełnym poparciem ame- rykańskich władz okupacyjnych.

Tak np. ostatnio postępową prasa niemiecka ogłosiła szczegóły dotyczące tzw. „Urzędu Kwaternistrzostwa” Blan- ka, który faktycznie jest ministrem spraw wojskowych Adenauera. Okazuje się, że Blank zatrudnił 77 byłych wyż- szych oficerów hitlerowskiego sztabu

generalnego. Jednym z jego najbliż- szych współpracowników jest gen. Heu- singer, który jako szef wydziału opera- cyjnego wehrmachtu opracował plany napadu na Polskę, kierownikiem wy- działu planowania w „urzędzie” Blanka jest pułkownik hitlerowski von Bonin, który kierował oddziałami hitlerowski- mi burzącymi Warszawę itd. itd.

Na pytanie, dlaczego aresztowano wspomnianych powyżej 7 hitlerowców, a nie np. tych 77 zbrodniarzy zatrud- nionych przez Blanka, lub 777 innych hitlerowców, rozwijających „aktyw- ność” w Bonn nie ma żadnej logicznej odpowiedzi. I dlatego manewr brytyj- skich władz okupacyjnych nikogo nie wprowadził w błąd, ani nie przesłonił faktu, że pod opiekunką skrzydłami okupantów amerykańskich w Niem- czech zachodnich odradza się hitlerizm i wskrzesza się wehrmacht.

Lekcja Guatemali

Milionerzy amerykańscy, zachwyce- ni perspektywami jeszcze więk- szych zarobków pod rządami nowego gabinetu, dostali w ubiegłym tygodniu przykrą naukę w małej Guatemali. W tym państwie środkowo-amerykań- skim, uważanym przez Wall Street za kolonię USA, odbyły się częściowe wy- bory do parlamentu. Wielkie zwycię- stwo odniósł Front Narodowy, składa- jący się z 4 postępowych partii (jedną z nich jest Komunistyczna Partia Guatemali). Kandydat Frontu Narodowe- go uzyskał 28 miejsc na 32. W nowym parlamencie będzie 50 posłów Frontu Narodowego i tylko 8 posłów z opo- zycji, reprezentujących interesy obszarni- ków i zagranicznych kapitalistów. Opozycja poniosła porażkę, choć finan- sowana była oficjalnie przez bankierów z USA.

„New York Times” tak pisze o wy- borach w Guatemali: „Kandydaci an- tykomunistyczni nie mogą nic oferować wyborcom poza częstowaniem ich argu- mentacją o groźbie komunizmu. Nato- miast komuniści i kandydaci rządowi mogą wskazać na niewątpliwie zdo- bycze klas robotniczej i chłopstwa za (Dalszy ciąg na str. 6)

Przekrój tygodnia

Bez kwitnie w styczniu

Krzaki kwitnącego bzu, Brylantowe kropelki bluszczu na dużych śnieżno-białych kielichach, na delikatnych białych-zielonych listkach.

Bez stoł na półkach w ciepłarni, napelniając powietrze aromatem wiosny. W oranżerii nr 2, w osiedlu Sokół (pod Moskwą), wybrano 20 wystaw do sklepów 50 kwitnących krzaków.

Wiele trzeba było włożyć umiejętności i wytrwałości pracy, by zmusić rośliny do zakwitnięcia w chłodnej porze zimowej, lecz krzaki „odżyły”. Duże ilości kwitnącego bzu przygotowano na Nowy Rok.

Małe, ciemna ciepłarnia. Przenoszą tutaj z przechowalni krzaki, pozbawione liści. Rośliny te zostały przysyłane jesienią spod Majkopu (Kaukaz) i z Charkowa.

Na podłodze przy wejściu do ciepłarni znajduje się specjalna wanna. Dopływa do niej gorąca woda o temperaturze 40 stopni, w której zanurza się krzaki na 15 godzin. Następnie stawia się je na półkach. Bez wraca szybko do życia. Już po trzech dniach zaczyna rozwijać się pączki, pojawiają się i szybko rosną kielichy kwiatów.

Jakiś czas trzyma się rośliny w zupełnej ciemności, dzięki czemu kielichy kwiatów wyciągają się, robią się większe. W ciepłarni utrzymuje się wilgotne powietrze i wysoką temperaturę.

Obecnie w ciepłarni kwitną różne.

Gdy nie znano jeszcze mydła

W starożytności nie było mydła do prania. I do mycia, i do prania białizny używano długopopiołu i piasku. Ciało smarowano oliwą. Zmywano je za pomocą, specjalnie na ten cel zbieganym i przechowywanym. Królowe kąpały się w oliwym mleku, a twarz myły w otrąbkach miodowych.

Rzymski lekarz Galenus w setnym roku naszej ery wspomina o istnieniu mydła, które starożytni Gallowie (we Francji) używali jako pomady do włosów.

Nie jest rzeczą pewną, kto i kiedy wynalazł mydło. Mówi się o Celtach albo o Germanach. Wełnę owczą myto zazwyczaj gorącym roztworem potażu. Ponieważ wełna prócz potu i brudu zawiera także sporo tłuszczu, więc po jakiejś operacji mycia dostrzeżono, że po ochłodzeniu roztworu utworzyła się stała substancja. Rozcierana w wodzie pienia się i rozprowadza brud.

Było to oczywiście pierwsze mydło. Jednak długie lata minęły, zanim zabrano się do przemysłowego wytwarzania tego dziś niezbędnego artykułu pierwszej potrzeby. A jego rozpowszechnienie i codzienny użytek — torowały sobie drogę bardzo powoli nawet wśród „wysokich” sfer. Król francuski Henryk IV (1553—1610) znanym z edyktu nantejskiego (wolność wyznań) i z założenia pierwszej kolonii francuskiej w Kanadzie, był brudaszem, którego namilęć było... capem.

Pojęcia o czystości były wówczas całkiem odmienne od dzisiejszych, skoro infantka hiszpańska Izabela ślubowała sobie nie zmieniać białizny do czasu, aż jej mąż zdobędzie miasto Ostendę. Obiecanie trwało tylko trzy lata. Śnieżnobiała koszulka królowej przybrała tymczasem kolor i zapach... „izabelowaty”.

Dziś nielato wyobrazić sobie te czasy, gdy mydła nie znano. Też raz czasy się zmieniły, a kulturę danego kraju czy narodu mierzy się również ilością zużycia mydła w roku. Aby zrozumieć, dlaczego tak jest, trzeba zastanowić się, co to jest mydło i jaką spełnia rolę w życiu człowieka.

Na pytanie, co to jest mydło, chemik odpowiada, że jest to „sól kwasu tłuszczowego”. Gdy metal wiąże się z kwasem powstaje produkt, zwany „sólą”. Tak na przykład, kwas siarkowy, działając na miedź, wytwarza „sól” kamienia, czyli niebieską sól, zwaną siarczanem miedzi.

W wypadku wytwarzania mydła metal, zazwyczaj sód, względnie potas, łączy się z kwasem tłuszczowym, co przeprowadza się podczas gotowania tłuszczu z odą żrącą, względnie z tęgim potasem. Mydło sodowe jest ciałem twardym, potasowe — płynnym.

A jak działa mydło podczas mycia lub prania? W wodzie mydło rozkłada się z powrotem na wolny kwas tłuszczowy i na sodę. Soda żrąca rozpuszczona w wodzie

usuwa z powierzchni ciała wszelkie brudy, łój, pot i inne zanieczyszczenia. Wolny kwas tłuszczowy podczas „namydlenia” wytwarza pianę, do której przyczepiają się cząsteczki brudu a następnie pianą uchodzi wraz z wodą. Im więcej piany podczas mycia — tym lepsze mycie (względnie pranie). Ponieważ pianę tworzy się z kwasu tłuszczowego, więc mydło pełnotłuste, i nie obciążone obojętnymi dodatkami, pieni się najmocniej.

Gdy woda jest twarda, czyli zawiera wiele części mineralnych, to kwas tłuszczowy wiąże się z wapniem (wody) w nierozpuszczalną sól, która strąca się jako osad. Duża część kwasu zawartego w mydle kwasu tłuszczowego zostaje w ten sposób usunięta z procesu mycia. Mydło mało się pieni i dużo go „wychodzi”.

Dodatek zwykłej sody do takiej wody „zmiękca” ją, czyli zmniejsza ilość domieszek mineralnych, co przyczynia się do lepszego mycia i prania.

Z dzieł sody warto przypomnieć, że jej „wynalazcą” był Francuz Leblanc (1791), który odkrył sposób fabrykacji sody z soli kuchennej. Podczas rewolucji francuskiej jego fabryka uległa zniszczeniu, a niefortunny wynalazca sody i pionier nowoczesnej „epoki mydła” skończył w przytułku samobójczą śmiercią.

Związek Radziecki produkował w roku 1950 około 870 tysięcy ton mydła. W Polsce na rok 1955 jest przewidziany wzrost produkcji mydła do 88 tysięcy ton, co daje średnie spożycie mydła około czterech kilogramów na głowę.

Od początku do końca tej pogawędki przeskoczyliśmy okragło dwadzieścia wieków. Każdy przyzna, że przyjemniej myć się pachnącym mydłem toaletowym, niż pewną wydzieliną o woni amoniaku. A ten postęp wymagał tylu wieków!

E. BIAŁOBSKI

Konkurs tygodnia



Dwie młode prądkie Jadzia i Marysia, przedstawione na rysunkach, pracują w pewnej przedsiębiorstwie na tym samym oddziale. Właśnie widzimy je w chwili podejmowania wypłaty za wykonaną pracę. Na twarzy Jadzi widnieje uśmiech zadowolienia, gdy u Marysi przebiega wyraz zamyślenia i zastanowienia. Zapewne, drodzy Czytelnicy, domyślicie się dlaczego twarze młodych prątek wyrażają tak odmienne nastroje. Dlaczego Jadzia otrzynała większe wynagrodzenie od Marysi? — Zdecydował o tym odmienny ich styl pracy.

Zadanie uczestników naszego konkursu będzie polegało na dopasowaniu odpowiednich elementów, składających się na styl pracy każdej z prątek.

Oto te elementy:

1. Stosuje metodę Żandarrowej.
2. Nie dba o przejmowanie maszyny na chodzie od swej koleżanki z poprzedniej zmiany.
3. Obsługuje 690 wrzecion, tj. 3 strony przedzarek obraczkowych.
4. Obsługuje 2 przedzarki obraczkowe.
5. Stałe omiata wałeczką bez zatrzymania maszyny.
6. Stałe zatrzymuje maszynę, żeby oczyścić wałeczkę.
7. Produkuje dużą ilość „lalek”.
8. Nie ma ani jednej „lalki”.
9. Kontroluje codziennie wykonawstwo planu.
10. Raz na miesiąc interesuje się wykonaniem planu.
11. Pracuje na zanikających obróbkach maszyny.
12. Pracuje na planowych obróbkach maszyny.

13. Ma dużo grubych i dużych „baranów”.

14. Unika „baranów”.
W rozwiązaniu wystarczy podać przy imieniu tkaczki jedynie odpowiednie numery elementów (nie należy przepisywać całej treści poszczególnych elementów). Kupony konkursowe należy przesać w terminie do dnia 31 stycznia br. do Redakcji „Dziennika Łódzkiego”, Łódź 1, Piotrkowska 96, z adnotacją na kopercie „Konkurs Tygodnia”.

Między uczestników konkursu rozlosujemy cenne nagrody książkowe.

KUPON KONKURSOWY

numery elementów

1. Jadzia:

2. Marysia:

Imię i nazwisko

.

Adres

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

PANORAMA FILMOWA

Duży sukces odniosła wyświetlana obecnie we Francji film produkcji polskiej „Skarb”, który ukazał się tutaj pod tytułem „Chata i serce” i zbiera bardzo pochlebne recenzje.

W tych dniach rozpoczynają się zdjęcia atelierowe drugiego polskiego filmu barwnego w reżyserii Aleksandra Forda „Płotka z ulicy Barskiej”. Pierwszy komplet dekoracji został już zbudowany i angażowanie aktorów ukończono.

Atelier Wytwórni Filmów Fa-

bularnych w Łodzi zostało częściowo przebudowane, odświeżone i zradiofonizowane. Przebudowa poszła po linii zwiększenia funkcjonalności pomieszczeń i urządzeń produkcyjnych, a także oświetlenia. Ważną innowacją jest wybudowanie specjalnego budynku dla statystów.

Wśród planowanych przez czołowych reżyserów francuskich filmów w roku bieżącym zwraca uwagę duża liczba adaptacji powieściowych. M. in. zostanie zre-

alizowane „Zmartwychwstanie” (czwarta lub piąta adaptacja filmowa dzieła Tolstoj), „Pierwsza miłość” (według Czechowa) reżyserii Jean Renoira, „Trzej muszkieterowie” (według Dumasa), „Teresa Raquin” (Zola).

Charles Chaplin, który bawi obecnie w Szwajcarii, nosi się z myślą zrealizowania filmu w Europie najwcześniej zimą z 53 na 54 rok. Niedawno otrzymał on propozycję od znanego reżysera amerykańskiego Billy Wildera objęcia tytułowej roli w filmie „Król Edyp”, który będzie realizowany w tym roku w autentycznym „teatrze filmowym” plemienia greckiego. Chaplin nie udzielił jeszcze odpowiedzi.

W lutym ujrzymy w Łodzi następujące filmy produkcji polskiej: „Wawrzyńcowy sad” (Kucielkowsky), „Henio lenio”, „Opowiedział dziełom sowie” (Kreskówka), Produkcji radzieckiej: — „Dwa żołnierze”, „Światła w Koord”, „Kwiat miłości”, Produkcji polskiej: — „Droga nadziei”, Produkcji NRD — „Po sobocie jest niedziela” oraz film produkcji chińskiej „Bohaterowie i bohaterki”. Nie jest wykluczone, że w końcu lutego wejdą również na ekran film produkcji włoskiej pt. „Cud w Mediolanie” oraz czechosłowackiej „Cesarski piekarz”.



Droga nadziei



Wawrzyńcowy sad



Henio lenio

Rzeźby ze szkła

W ukraińskich naukowych warsztatach konserwatorskich wykonuje się duże rzeźby ze szkła organicznego według sposobu zaproponowanego przez młodego kijowskiego wynalazcę Koszewa. Rzeźby te są trwałe i z powodzeniem zastępują kosztowny brąz i marmur.

Ze szkła organicznego wykonano popiersia Tarasa Szewczenki, Maksyma Gorkiego, Tarasa Bulby.

Powrót „patrioty”

(Opowiadanie z morałem)

cać, w nocy, nielegalnie, z fałszywymi papierami. Nie tak, nie tak to sobie wyobrażał — rytym werbli, marsowa mina — a nie to, nie to, ech...

— Kraj. „Choć dla mnie rozlałeś tęczę na „Zachodzie”. Smutno mi...”, czy coś w tym rodzaju, piękny wiersz, zaraz, zaraz, kto to napisał? Fale patriotyzmu zalewały serce Walda. Nigdy nie zapomni, że jest Polakiem. Zresztą nie pozwolono mu o tym zapomnieć.

Był ciepłota okres, kiedy chciał tego nie pamiętać, mówić tylko po angielsku, och Wald nawet myśleć starał się po amerykańsku, zachowywał się jak prawdziwy Jankesgentelman. Ale przyszedł moment, że Wald stał się potrzebny i to nie Wald, ale Walde-mar. Tak więc musiał na nowo przypomnieć sobie polskie słowa, nie pozwolono mu nawet mówić po angielsku, ale za to myśleć po amerykańsku — to było bardzo wskazane.

Tak więc z Walda znowu zrobiono „prawdziwego Polaka” i wysłano do kraju — zgodził się, bo zapłacił... Zaciągnął się papierosem i pomyślał o tym, jak go przyjmie ziemia ojczysta — z lubością wdychał aromat amerykańskich papierosów. Wald Sta-wie-ski „patriota”.

W pewnej chwili Wald usłyszał kroki, zerwał się i wyciągnął rewolwer, ale po chwili uspokoił się, do stogu podeszło trzech mężczyzn z których jeden podał hasło — Ojczyzna.

Wald podszedł do nich z wyciągniętymi ramionami podając odzew — walka.

Potem rzeczowo zapytał.

— Co się tu dzieje?

— Wszystko na jak najlepszą drogę — odpowiedzieli.

— O key — Wald był zadowolony. — Wszystko przygotowane?

— Tak.

Wald rozpromienił się, pomyślał, że ci w kraju też nie próżnują.

— A inni? — zaniepokoił się nagle.

— O nich nie martw się, ci dwaj się nimi opiekują — wskazał na towarzyszy i wziął Walda pod ramię. Po przejściu około pięciuset metrów lasem wyszli na drogę. Wald zapytał:

— Daleko jeszcze?

— Nie, parę kroków.

— To dobrze. Nareszcie trochę wypocznę Wald przerzucił się.

— Na pewno — zgodził się jego przewodnik.

Stanęli właśnie przed autem.

— O nawet samochód jest — ucieszył się Wald siadając.

Kiedy samochód odjechał, ten który przyprowadził Walda, przeszedł parę kroków i stanął przed ukrytym za drzewami mężczyzną.

— Towarzyszu kapitanie, jeden jest, zaraz przyprowadzę pozostałych.

— Świetnie — uśmiechnął się — kapitan KBW.

Tak więc kraj, i to bardzo szybko, poznał się na Waldzie, na „patriocie”, co przynosi mord, dywersję, bomby, przyjął go „gościńnie”, odprowadził i posadził — na ławie oskarżonych.

RYSZARD BER

FRASZKI

Jan Czarny

FILOZOFIA

Miedzy nosem a broda pajak siec mu uwil,
Tak zawzięcie milczy. Czy wiecie dlaczego?
W życiu wystarczy głupstwo nie mówić,
Aby uchodzić za mądrego.

BOHATER

Chcę pisać powieść i mam tło już:
Wiesz, robotniczo-chłopski sojusz...
Akcję znajomy pisarz mi da;
Bohater będzie ten, kto wyda.

NA POLITYKUJĄCEGO ŚWIĘTOSZKA

Chciałby powiedzieć: Pax vobiscum!
Ale nie może — nóż ma w pysku.

PRZED STATUĄ WOLNOŚCI W USA

Turyści dziwią się ogromnie,
Ciekawie wyciągają szyję:
— Dlaczego tu wolność ma pomnik?
— Dlatego że już nie żyje...

Z wydanego nakładem PIW zbioru
fraszek, który niedługo ukaze się
na półkach księgarskich.

Horacy Satrin

Po uchwale
z 3 stycznia

SPEKULANT

Handlował, czym się dało: tekstyliami, wetną,
miał w zapasie cholewy, watoline, chustki.
A teraz się przekonał, że gdy w sklepach pełno,
to wnet w jego kieszeniach zapanują... pustki.

KULACZEK

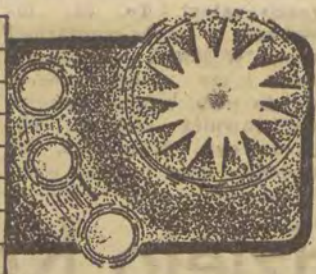
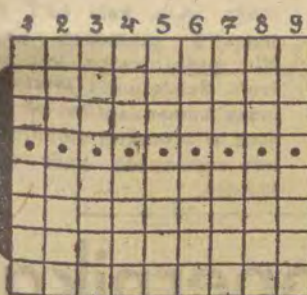
Gdy o dostawę szło, stale narzekał
na niedostatek to zboża, to mleka.
Po trzecim styczniu jestem tego pewien,
że brak mu chleba (oczywiście: w chlewie).

BYŁY BUMELANT

Przestał się spótniać, przestał gderać, psoczyć,
i znowa urasta w nowe życia formy.
A jeśli dziś dopuszcza się przekroczeń,
to chyba — normy.

ROZRYWKI UMYŚLOWE

pod redakcją R. Miałkowskiego
1. LOGOGRAF - DOPEŁNIANKA



Zaczynając od pól oznaczonych
punktami, wpisać w figurę piono-
wo 9 wyrazów pięcioliterowych o
podanych znaczeniach. Następnie
do każdego z nich dodać po trzy
litery, aby powstały wyrazy
ośmioliterowe. Początkowe litery
tych wyrazów dadzą rozwiązanie:
nazwisko jednego z najślawniej-
szych astronomów i fizyków.

Znaczenie wyrazów: 1. Okres
czasu. 2. Przedmiot starożytny.
3. Inaczej „nie wysoko”. 4. Wy-
brany 5. Figura w szachach, sko-
czek. 6. Powołanie, zlecenie; po-
sełstwo. 7. Kulka, przedmiot kul-
isty. 8. Spis, rejestr. wykaz. 9.
Paczki na zrazie, przygotowane
do zaszczepienia.

2. ZGADYWANKA JEZYKOWA
1. A C H R S U
2. K O O R T Y
3. A A R N W Y Z
4. E L N T W Y
5. A E I M P R

W każdej z podanych 5 grup
należy litery tak poprzestawiać,
by powstał odpowiedni sześcioli-
terowy rzeczownik. Odczytane o-
bok siebie litery trzeciej i czwar-
tej utworzonych rzeczowników da-
dzą jako rozwiązanie obcojęzycz-
ną nazwę kwiatu. Zadaniem czy-
telników będzie znalezienie po-
lskiego odpowiednika tej nazwy.

Za prawidłowe rozwiązanie obu
zadanych zadań przeznaczamy
do rozlosowania 3 nagrody książ-
kowe, a co najmniej jednego —
3 dalsze nagrody pocieszenia (rów-
nież książki). Rozwiązania nadsy-
łać prosimy w terminie tygodnio-
wym pod adresem: Redakcja
„Dziennika Łódzkiego” Łódź 1,
Piotrkowska 96, z dopiskiem na
kopercie „Rozrywki umysłowe”.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

z dnia 11 stycznia br.
1. Konkówka: Regulacja cen i
płac chroni robotnika przed spe-
kulantami. 2. Bilet wizytowy:
Kapełmistrz.

Za prawidłowe rozwiązanie obu
zadań nagrody książkowe wylosow-
wali: 1. Grigajtisowa Jadwiga,
Łódź. Piotrkowska 83; 2. Rybski
Bolesław, Łódź. Żeromskiego 115;
3. Szymański Henryk, Łódź. Prze-
dzielana 42.
Nagrody pocieszenia (książki)
wylosowali: 1. Stiebał Jan, Gdy-

Sprawa pecha?



Motto:
Jeśliś przy robocie kłep
Nie mów wtedy że to pech.

Dość, nasz bilans przesuni-
emy na piątek 13. Będziemy
mili przynajmniej wytumacze-
nie, jeśli coś nie będzie w po-
rządku.



— Teraz wiem dlaczego dziś idzie mi tak źle. Przecież rano
kot przeleciał mi drogę.
— Czyżby. Przecież szliśmy razem.

UŚMIECH i żądło

S. Roseanu

Silna ręka

Południe. Pociąg niezmor-
dowanie pokonuje przestrzeń.
Wewnątrz wagonu jest cie-
pło i przytulnie. Monotonny
stukot kół, miarowe kołysa-
nie się wagonu... W przedziale
jadą trzy osoby: dyrektor
prowincjonalnej fabryki Ma-
tei Francu i majster oddzia-
łowy z Bukaresztu Ion Voina
ze swoją żoną Heleną. Meż-
czyźni palą i głośno rozmawia-
ją. Helena Voina, odgro-
dziwszy się od swoich towa-
rzyszów podróżny wielkim ty-
godnikiem, zagłębiła się w czy-
taniu.

— Pytaliście po co jadę do
Bukaresztu — kontynuuje roz-
mowę Francu.

— Dwa miesiące temu roz-
począłem sporządzanie planu
przyjmowania nowych kadr.
Prosiłem o jak najszybsze
przysłanie doświadczonego pra-
cownika na stanowisko głów-
nego inżyniera. Po upływie
miesiąca przysyłają do mnie
— proszę odgadnąć kogo? Ko-
bieta! Rozumiecie, jaka nie-
spodzianka? W fabryce po-
trzebnym jest główny inżynier,
a tu przyjeżdża kobieta...

Helena Voina przy tych słowach
podnosi oczy na dyrek-
tora, chce coś powiedzieć,
lecz rozmyśla się widocznie i
milczy. Francu, nie nie za-
uważawszy, zawołał z prze-
jęciem:

— Główny inżynier powin-
ien być energiczny, posiadać
doświadczenie... krótko mó-
wiąc, powinien być mężczyz-
ną. Rozumiecie mnie? Ale
fakt, że przysłała kobietę,
to jeszcze pół biedy. Cały sek w
tym, że ona przywiozła jakiś
nowy system produkcji i usi-
łuje uczyć mnie, jak nale-
ży organizować pracę? Od
dwóch lat kieruję fabryką, a
tu przyjeżdża jakaś kobieta i
mówi mi, dyrektorowi, że
wszystko nie tak, że wszystko
należy robić w inny sposób.

— Dlatego właśnie jedziecie
do Bukaresztu? — zapytał Ion
Voina.

— Tak, prosto do minister-

stwa. Albo niech przysła głó-
wego inżyniera, albo niech...

— ...zamianują ją dyrekto-
rem — podpowiedział maj-
ster.

— Ha — ha — ha — roze-
śmiał się Francu. Bardzo
chciałbym zobaczyć ją w roli
dyrektora!

— W naszym zakładzie da-
rzył się podobny wypadek —
uśmiecha się Ion Voina. —
Mniej więcej dwa lata temu
przyjechała do nas do fabryki
kobieta-dyrektor.

— Naprawdę? Ha — ha! To
jest już zupełnie śmieszne!

— I na początku — ciągnął
dalej Ion Voina — kilku na-
szych pracowników przyszło
do rady zakładowej i oświad-
czyło, że bardzo trudno będzie
kobiecie kierować fabryką...

— Mielł rację! W całości
podzielałem ich zdanie.

— ...Że to jest sprawa mę-
ska...

— Dobrze powiedzieli!
— że dyrektor powinien
mieć silną rękę.

— Słusznie, bardzo słusz-
nie. Kobieta nigdy nie może
cieszyć się takim autoryte-
tem, jak my, mężczyźni. Mó-
wię, nie ubliżając waszej na-
łonce — obrócił się Francu
do Heleny Voina. Myślę, że
zgadzacie się ze mną? Czy
może kobieta podołać wszyst-
kim żądaniom, stawianym kie-
rownictwu. Nie i jeszcze raz
nie. Czy nie mam racji, towa-
rzyszko Voina?

Helena Voina patrzy na
Francu i potakująco kiwa gło-
wą. Francu jest zadowolony.

— A co słychać u was w
fabryce, towarzyszu Voina? —
informuje się on.

— Wszystko w porządku.
Plan bieżącego roku wykona-
liśmy przedterminowo i pra-
cujemy obecnie na rachunek
przyszłego roku.

— O-o-o! Zuchy z was! A
kto jest teraz u was dyrek-
torem?

— Wciąż ona.

— Kto ona? — Twarz Fran-
cu wydłuża się.

— Ta kobieta, którą przy-
słała do nas dwa lata temu.

Matei Francu nie ma wię-
cej ochoty do śmiechu.
— I jak sobie daje radę?

— Doskonale! Mówiłem prze-
cież, że pracujemy na rachun-
ek przyszłego roku.

— Kobieta daje sobie radę
z pracą dyrektora wielkiej fa-
bryki?

— Otrzymała nawet odzna-
czenie państwowe.

Ion Voina bierze żonę za
rękę. Dopiero teraz Francu
spozstrzegł, że na piersi kobie-
ty jaśnieje order Pracy II
stopnia.

— Nic nie rozumiem! — mó-
wi zupełnie zmieszany dyrek-
tor małej fabryki.

— Czego nie rozumiecie?

— Powiedziałicie przecież,
że odznaczenie otrzymał dy-
rektor, ale... co z tym wspólnego
ma wasza żona?

— Bo moja żona jest wła-
śnie tym dyrektorem.

Matei Francu zakrztusił się,
wstał i wyszedł na korytarz.
Wrócił prawie natychmiast i
zaczął szybko ubierać się.

— Zbliżamy się do Ploesti
— powiedział po chwili inil-
czenia.

— Jechaliście przecież do
Bukaresztu?

— Tak, ale wysiadę w
Ploesti... Pierwszym pocią-
giem wracam do domu...

— Czy się coś stało?

— Nie... nic. Muszę zasta-
nowić się. Może... nasz głów-
ny inżynier... może się pospie-
szyłem...

— Wściecie, to jest całkiem
możliwe — zgadza się Voina.

Po powrocie z Korei

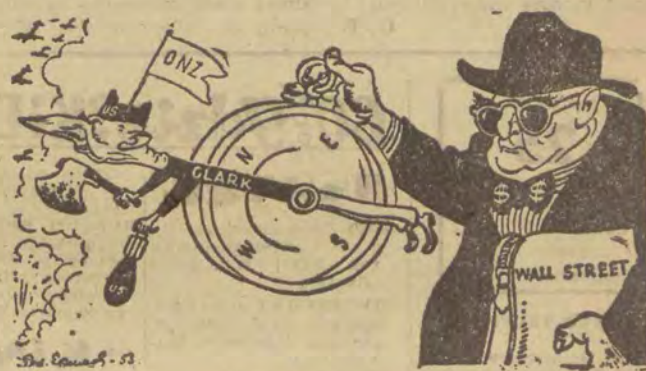


Cóż, stary Joe odczuwa ciągle
nostalgicę za wojskiem.
(Vie Nuove)

Amerykański „poszukiwacz wolframu”

Dążenie imperialistów amerykańskich do przewlekania
wojny w Korei związane jest z istnieniem na północy od
38 równoleżnika złóż wolframu.

(Z prasy)



Niezmiennie ciążenie ku Korei północnej.
Rys. Bor. Jefimowa

Frango oddaje Amerykanom hiszpańskie bazy



Jankes: — No a teraz wypocząmy dla kompletu od Angli-
ków Gibraltar.

Rys. K. Grus

Na wyspie Anglią zwanej



— Czy to mi-
nisterstwo spraw
zagranicznych?
Słyszałem, że po
zwalcie lordowi
Beaverbroch wy-
jechał za granicę
— a czy wie-
cie że on nawia-
zał w 1941 r. sto
sunki z czerw-
nymi w Mo-
skwie?

— Może on
chciał mówić o
brytyjskiej poli-
tyce w Afryce.
(Daily Worker)

Przekrój tygodnia

(Dokończenie ze str. 3)

rzadów Partii Rewolucji Gwatemalskiej, która w koalicji z innymi partiami postępowymi rządzi krajem od 1945 roku. Do tych słów dodajemy tylko tyle, że odnoszą się one nie tylko do małej Gwatemali!

Liczba milionerów na świecie jest znacznie mniejsza, niż liczba blacharzy (bez cudzoziemców), górników i hutników, włóknarzy i murarzy, krótko mówiąc — robotników i chłopów. I dlatego milionerzy mogli obsadzić stanowiska w rządzie amerykańskim, lecz nie są w stanie powstrzymać narastającej na całym świecie fali rewolucyjnej.

Rocznica śmierci Lenina, tak uroczystie obchodzona na całej kuli ziemskiej, była dla obozu milionerów przypomnieniem, że przyszłość nie należy do nich, lecz do ludzi pracy, którym Lenin wskazał drogę do zwycięstwa. A ogłoszone wyniki wykonania planu gospodarczego w Związku Radzieckim w 1952 r. pokazują, jak narodziła się pod przewodem Stalina krocza na przód po tej drodze, wskazując innym narodom cel ostateczny: całkowite wyzwolenie spod jarzma imperializmu.

G. T.

Kucharz wypił skrzynię wina w „Kaczym Dołku“

— Tępi my elementy społeczne w handlu
— Doświadczenia inspektorów w terenie

Równolegle z inspekcjami sklepów na terenie Łodzi, prowadzonymi przez PIH miejski, Państwowa Inspekcja Handlowa na województwo łódzkie przeprowadziła szereg kontroli w terenie, przy czym inspektorzy otrzymali po uchwale rządu z dnia 3 stycznia 1953 roku specjalne instrukcje zwracania również bacznej uwagi na należyte zaopatrzenie sklepów, czystość lokali i ubioru ekspedientów, wręczenie na uprzejme załatwianie klientów itp.

Kontrole przeprowadzone w Pabianicach, Piotrkowie, Zgierz, Ozorkowie, Kutnie i Radomsku dały obok rezultatów pozytywnych również wyniki negatywne. W kilkunastu punktach inspektorzy musieli byli do spisywania protokołów karnych.

W Piotrkowie w restauracji PZG „Kaczy Dołek“ sprzedawano artykuły po nadmiernych cenach. I tak za wino czerwone półlitrówki zamiast 18.20 liczone 20.15 zł. Nie wyważano należycie artykułów do dań gorących, porcje zakasek ziemnych nie posiadały odpowiedniej wagi (dotyczyło to zwłaszcza kiełbasy i szynki). W re-

stauracji tej stwierdzono chaotyczną gospodarkę, a mianowicie: 7 kg. cukierków i 35 kg. pierników uległo zniszczeniu, zgniło 40 kg. kaszy młyny, zaś szef kuchni dla kurażu przy przyprawianiu potraw zakrapiał się sówicem winem, a czynił to tak intensywnie, że w przedziale miesiąca wypił całą skrzynię wina (47 butelek). Obszerny protokół skierowano do prokuratury.

Na targu w Piotrkowie inspektor PIH stwierdził, że na straganach handlarze sprzedają materiały deficytowe. Ob. Irena Jaskółska posiadała pod szewkę nabytą w sklepie państwowym i sprzedawała ją po

70 zł. za metr zamiast 47 do 48 zł. Anna Kaczor, Piotrków. Limanowskiego 14a sprzedawała na odmiannę po pańskich cenach flanelę i białe towary również nabyte od spekulantów.

Duże nadużycia wykryto w gminnej spółdzielni Radziwiłłów w pow. skierniewickim, gdzie magazynier składu rozdzielczego Przybylski ukrył przed spisem remanentowym w dniu 3 stycznia 1953 r. jeden garnitur męski, 2 pary butów damskich, 3 kapelusze oraz — chyba dla opakowania tych rzeczy 9,5 kg. drutu ogrodzeniowego. Tenże pan magazynier przywłaszczył sobie 31 butelek półlitrowych wódek i 36 ciwiarek wódek oraz rower męski, który nabył „od prezesa GS-u“ w dniu 4 stycznia 1953 roku za 556 zł. mimo, że powinien on kosztować 1.017 zł.

Kierowniczka sklepu Gminnej Spółdzielni Nr. 4 w Puszczy Mariańskiej ob. Owczarek bardzo lubi odziewać się w wełnę, dlatego też ukryła przed spisem remanentowym 44 m. towaru wełnianego oraz 2 pary butów męskich.

We wszystkich powyższych sprawach protokoły karne skierowano do prokuratury.

Ale funkcjonariusze PIH-u z wielką satysfakcją spisywali raporty pochwalne. W sklepie spożywczym PSS Nr. 59 Piotrków, Świerczewskiego 2, klientów obsługują uprzejmie, ceny pobierają wedle ustalonych cenników, wystawa jest estetyczna, czystość panuje idealna. Podobną sytuację zaobserwano w Kuti w masarni PSS Nr. 43 przy ul. Stalina 31. Obok do kładnej i fachowej obsługi klientów towar był wszędzie zaopatrzony w ceny, ważono każdemu mięso i wędliny co do grama, czystość ubioru ekspedientów nie nasywała żadnych zastrzeżeń. W sklepie MHD Nr. 6 Kutno, ul. Mickiewicza 70 również nie spostrzeżono żadnych braków, obsługa była uprzejma, szybko ekspediowała klientów, czystość panowała wzorowa. Chcielibyśmy by w przyszłości kontrolerzy PIH-u sporządzali raporty jedynie dodatnie.

Skb.

Żeby nie było nieporozumień Tu nie chodzi o spacer na świeżym powietrzu — lecz o odpowiedzialną pełną poświęcenia pracę

Gdyby wszyscy strażacy w zakładach pracy dobrze znali swe obowiązki, na pewno ilość pożarów zmniejszyłaby się znacznie. Od strażaka bowiem zależy bardzo wiele.

Na tzw. strażaku obchodowym, czyli tym, który w pełnym umundurowaniu obchodzi przez ustalony okres czasu wyznaczony mu teren fabryczny, spoczywa prawie cały ciężar odpowiedzialności za stan bezpieczeństwa przeciwpożarowego w jego rejonie.

Za co konkretnie odpowiedzialny jest strażak obchodowy?

Przed wszystkim za stan sprzętu pożarniczego, a więc odpowiednią ilość i jakość kranów pożarniczych, węzłów gumowych, gaśnic, hydrantów, wózków, czy beczek z wodą, rozstawionych w odpowiednich miejscach, itp. Ponieważ na strażaku spoczywa obowiązek wykonywania czynności związanych z konserwacją tych urządzeń, więc musi on chęć wywiązać się z zadania, znać dokładnie stan tych urządzeń.

Strażak sprawdza ponadto stan pogotowia przeciwpożarowego w salach produkcyjnych. Musi wiedzieć on, czy wszyscy członkowie pogotowia są obecni, czy znają swe obowiązki, czy mają opaski odróżniające ich od reszty załogi. To, czy instrukcje przeciwpożarowe wiszą w salach produkcyjnych i czy załoga stosuje się do nich, winno interesować również strażaka obchodowego. Mało tego, on osobiście musi usuwać wszel-

kie zauważone przyczyny powstawania ognia i możliwości rozszerzenia go. Kontrola silników elektrycznych i tablic rozdzielczych oraz bezpieczników, to zasadniczy obowiązek strażaka.

Nie mniej ważna jest kontrola porządku na powierzonym terenie — m.in. czy przejścia w salach i magazynach, na kłatkach schodowych i do wszelkich drzwi są wolne, czy nie zastawiono jest wjazd do bram itp. Strażak musi sprawdzić ponadto, czy wszystkie drzwi otwierają się łatwo oraz czy w salach produkcyjnych nie magazynuje się surowców, półfabrykatów i innych przedmiotów tarasujących przejścia.

O wszystkich usterkach i brakach strażak melduje kierownikowi sali lub oddziału, albo zakładowemu komendantowi pożarnictwa. Nie tylko melduje, ale sprawdza potem, czy jego meldunki odnoszą skutek.

Niestety jest jeszcze bardzo wielu strażaków myśliczych, że ich zadanie polega tylko i wyłącznie na spacerowaniu po terenie. Nie zdają sobie sprawy, że takie rozumowanie jest opłakane w skutkach. Dlatego też na pierwszym planie stoi konieczność szkolenia kadr strażackich. I tu duże pole do popisu mają m.in. koła LPZ przy łódzkich zakładach pracy. Nie mniej ważna jest kontrola działalności strażaków przez komendantów, od których w wysokim stopniu zależy sprawność kadr strażackich. (K)

MIEDZIELA
25
STYCZEŃ
DZIS
Pawła
JUTRO
Polikarpa

WAŻNE TELEFONY

Pogot Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 253-60
Kom Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

DYZURY APTEK

25.1 (niedziela):
Apteki: nr 6 (Piotrków
ska 165) nr 48 (Narutowi-
cza 6) nr 15 (Rzgow
ska 147) nr 20 (Wielkow-
skiego 21) nr 31 (Karo-
lewska 48) nr 3 (Przyby-
łowskiego 41) nr 46 (Li-
manowskiego 80).

26.1 (poniedziałek):
Apteki: nr 2 (Piotrków
ska 95) nr 9 (Armii Cze-
wone 53) nr 28 (Zgier-
ska 63) nr 51 (P. Wolno-
ści 3) nr 30 (Nowotki 31)
nr 32 (Rzowska 51), nr 2
(Gdańska 23).

A 5 nr 41 (Al. Kości-
uski 48) dyżuruje codzien-
nie.
DYŻUR POŁOŻNICO-
GINEKOLOGICZNY

25.1:
Od godz. 8 do 20 — szp.
im. M. Curie-Skłodow-
skiej, ul. Curie-Skłodow-
skiej 15; od godz. 20 do 8
szp. nr 2, ul. Krzemie-
nińska 5.

26.1:
Od godz. 8 do 20: szp.
im. dr. H. Wolf — ul. Ła-
giewnicka 34; od godz. 20
do 8: szp. im. M. Curie-
Skłodowskiej — ul. Curie-
Skłodowskiej 15.

CO? Gdzie? KIEDY?

TEATR

WOWY (Wielkowskiego 15)
g. 15 „Niezapomniany
rok 1918“; 26.1. g. 19
„Burza“.

POWSZECHNY (Obr. Sta-
lingradu 21) g. 14.30 i 19
„Intryga i miłość“; 26.1.
necywny.

IM. ST. JARZĘCA (Ja-
racza 27-29) g. 19
„Rewizor“.

MALY (Traugutta nr 1)
g. 19.15 „Domek trzech
dziewcząt“.

26.1. necywny.
JUZYCZNY (Piotrków-
ska 243) g. 19.15 „Słom-
kowy kapelusz“.

26.1. necywny.
RODEGO WINZA (Mo-
nuszki 4a) g. 18 „Zem-
sta“.

26.1. necywny.
CALEK „PINOKIO“ (Ko-
pernika 16) g. 17 „Skarb
na pustkowiu“.

26.1. necywny.
ARLEKIN (Piotrków-
ska 152) g. 15 i 18 „Jas-
Szapka“; 26.1. necywny.

MUZEJA

MUZEUM ARCHEOLO-
GICZNE (Pl. Wolności
14) otwarte codziennie z
wyjątkiem poniedział-
ków w godz. 10-18; w
niedziele o g. 10-17.

Wystawy: archeologicz-
na numizmatyczna tka-
stwo gdańskie w XII
XIII w. Łódzki ośrodek
archeologiczny ogólnym
w naukowych pracach
badawczych i oświatow-
ych w Polsce Ludowej.

MUZEUM ETNOGRA-
FICZNE (Pl. Wolności
14) czynne codziennie
oprócz poniedziałków
od godz. 10-18; w nie-

dziale od godz. 10 do
17 W piątki wstęp bez-
płatny.

MUZEUM SZUKI (Wiel-
kowskiego 35, tel.
189-53) — otwarte
codziennie z wyjątkiem
poniedziałków w godz. 10-16
w czwartki 15-20.

KINA

BALTYK (Narutowicza 20)
„Ulica Graniczna“ g.
13.15, 18, 20.30; doz.
od lat 12; por. g. 10.30;
26.1. g. 13.15, 18, 20.30.

GDYNIA (Przejazd nr 2)
Program filmów doku-
mentalnych i popularno-
oświatowych: „Pierw-
szostwo Europy w Ba-
sketbolu“, „Alumini-
um“.

PFK 3-53, g. 18, 19
dowolone od lat 7 —
26.1. „W nowym Szang-
haju“, „Zawody mi-
strzostw narciarskich“.

„Świat młodych 8-52“
PKF 4-53, „Zaloga“ g.
20, doz. od lat 7. Pro-
gram dla młodych. „Le-
na opowieść“ g. 11, 12,
13, 14, 15, 16, 17; 26.1.
g. 16, 17.

WŁODA GWARDIA (dla
młodzieży — Zielona 2)
„Mały partyzant“ g.
14, 16, 18, 20, doz.
od lat 7; por. g. 12; 26.1.
g. 16, 18, 20.

MUZA (Pabianicka 173)
Cienie na torach“ doz.
od lat 16, 18, 20; doz.
od lat 14; 26.1. g. 16, 18, 20.

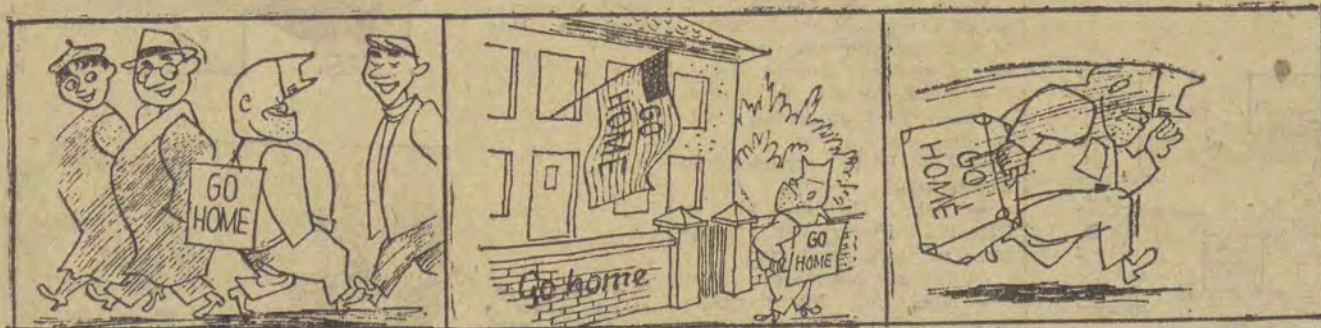
WŁOKNIARZ (Próchnika
121) „Fanfan Tulipan“ g.
15, 17, 19, 21, doz.
od lat 10, por. g. 11, 13;
26.1. g. 15, 17, 19, 21.

WOLNOSĆ (Napierkow-
skiego 16) „Czarci żeh“
g. 16, 18, 20 doz. od
lat 12; por. g. 11; 26.1.
g. 16, 18, 20.

ZACHETA (Zgierska 26)
„O 6 wieczorem po wo-
nie“ g. 16, 18, 20, doz.
od lat 7; por. g. 11; 26.1.
g. 16, 18, 20.

Przygody JIMMY MAC-MACA (7)

(Tragedia amerykańska w 8 aktach, w trzech odstępach każdy)



— Ależ to przyjemni ludzie ci tubylcy — pomyślał Jimmy, gdy zauważył, że wszyscy przechodnie się do niego oglądają... z uśmiechem na twarzy, który wziął za wyraz przychylności. Przychodząc na kwatere, ogłądał z zainteresowaniem świeżo wymalowane

napisy, ale nic innego nie przyszło mu do głowy jak: — Ależ język angielski jest rozpowszechniony i lubiany... W krótkim czasie jednak musiał się przekonać, że hasła, które zaczęły go wszędzie prześladować, były wyrazem zupełnie czegoś innego, niż sympatii.

Kiedy pewnego razu znalazł napis ów na swoim biuścieńskim nowym prześcieradle — ogarnął go taki szal, że spał tylko kilkanaście kilo banknotów do walizy i panicznie uciekł na przystań.

gd.c.n.)

Wielkie dzieło Kopernika

(Dokończenie ze str. 3)

na świecie się wyższych, nie-poznawalnych...

W ten sposób idea Kopernika pośrednio rugowała ze świata element cudowności, nadprzyrodzoneści i tajemniczości przy którym tak obstawał Kościół i liczne grupy ludzi nie chcących z tego czy innego powodu z tym się zgodzić.

Na tym więc tle rozgorzała ostra walka trwająca wiele lat. Jako pozor posłużyło wielu ludziom Pismo Święte, które w pewnym miejscu mówi, iż Bóg kazał Słońcu się zatrzymać wtedy, gdy Jozue walczył z innym plemieniem, aby w ten sposób przechrzcił szale zwycięstwa na stronę Jozuego. Jakże mógł Bóg wstrzymać

Słońce, jeśli „sarmacki glupiec“ twierdzi, że ono jest nie-ruchome? Musiałby raczej wstrzymać Ziemię. Zatem nauka Kopernika jest niezgodna z Pismem Świętym i każdy który na niej się opiera zastępuje na potępienie...

W ten sposób można by potępić konsekwencje filozoficzne teorii Kopernika i podłożyć walki Kościoła i władz świeckich przeciwko tej teorii. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że wstęp Pisma Świętego po dziś dzień brzmi tak samo: tymczasem kościół uznał w końcu teorię Kopernika...

Oprócz konsekwencji filozoficznych teoria Kopernika przyniosła wiele daleko sięgających konsekwencji astronomicznych. Z teorii tej wynika bowiem, że obserwowany ruch gwiazd jest ruchem pozornym, wynikającym z obrotu Ziemi dookoła osi. Niezależnie więc od tego, czy gwiazdy leżą na pewnej kuli (na sferze gwiazd stałych) czy też w różnym odległościach od Ziemi, ich ruch obserwowany z Ziemi powinien być ten sam, bo jest tylko wynikiem ruchu obrotowego Ziemi. Sfera gwiazd stałych staje się w ujęciu kopernikowskim czymś sztucznym i fałszywym i dlatego wkrótce już po opublikowaniu prac Kopernika, astronomowie odrzucają ową sferę, zamykającą cały wszechświat. Zamiast małego światka zamkniętego przed oczyma astronomów staje ogromny wszechświat nieograniczony, mieszczący się w nieskończonej przestrzeni: wszechświat astronomii nowożytnej. Nie jest jeszcze on znany, niemniej znalezienie miejsca Ziemi we

właściwie zrozumianym wszechświecie jest oczywiście ogromnym krokiem naprzód; krokiem, który zachęca astronomów do kontynuowania badań Kopernika i do rozpoczęcia nowych zupełnie obserwacji nad ciałami w owym nieskończonym wszechświecie. Astronomia współczesna jest więc niewątpliwie dziełem Kopernika; Kopernik stworzył swoim śmiałym wystąpieniem właściwy grunt do rozwoju astronomii nowożytnej. Istotnie rozwój astronomii od chwili ukazania się „De revolutionibus“ Kopernika do chwili obecnej jest niewspółmiernie szybszy, niż w czasach przedkopernikowskich. Dzieło Kopernika podjęli: Kepler, Newton, Halley, Bradley, Lomonosow i szereg innych jeszcze wybitnych umysłów doprowadzając astronomię do tego stanu, w jakim jest ona obecnie.

„Wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię“ tak się mówił kiedyś o Koperniku; mówiło się chyba tak po to, by pomniejszyć rolę i znaczenie naszego genialnego astronoma. Bo w rzeczywistości Kopernik odkrył nowoczesny wszechświat.

Prof. dr Włodzimierz Zonn

Wydaje Instytut Prasy Czytelni Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00 Red. nacz. 125-64 godziny przyjęć 12-13 Sekretarz odpow. 204-75 godz. przyjęć 10-12, dział gospodarczy 283-00 wewn. 36 oraz 228-32 dział sportowy 208-95 dział kulturalny 141-10, dział miejski 228-32 i 114-32 dział listów 143-80. Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Dział ogłoszeń — Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75 godziny 8-16 w soboty 8-14. Cena w prenumeracie pocztowej 5 zł miesięcznie. Redaguje Kolegium Redakcyjne

Pierwsze sesje w br. DRN Łódź-Północ i Łódź-Południe

W dniu 30 stycznia br. odbędą się dwie sesje Dzielnicy Rad Narodowych Łódź-Północ i Łódź-Południe. Sesja DRN Łódź-Północ rozpocznie się o godzinie 17 w sali szkolnej TPD nr 2 przy ul. Limanowskiego 124. Porządek obrad przewiduje m. in. sprawozdanie z działalności oddziału oświaty.

Sesja DRN Łódź-Południe rozpocznie się o godzinie 17.30 w świetlicy „Pierwszej Rudzkiej” przy ul. Deszczowej 26. M. in. dokonana będzie analiza pracy komitetów blokowych.

Będą to pierwsze w tym roku sesje DRN.

Zebranie sprawozdawcze z Kongresu w Wiedniu

W sali łódzkiego Młodzieżowego Domu Kultury odbyła się onegdaj konferencja, na której uczestnicy Kongresu Wiedeńskiego: Tadeusz Strzałkowski, sekretarz Zarządu Głównego ZMP i Kornelia Plewińska, poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, złożyli sprawozdanie z przebiegu obrad Kongresu Obronców Pokoju w Wiedniu i podzieliли się wrażeniami odniesionymi na Kongresie ze społeczeństwem łódzkim.

Ze strony zebranych na naradzie przedstawiciele społeczeństwa łódzkiego przemawiali: rektor Akademii Medycznej prof. Paluch, literatura Seweryna Szmajewska, działacz katolicki Kononowicz i inni. Wyrazili oni swe gorące poparcie dla uchwał Kongresu

Piękne są wczasy zimowe w górach

— mówi cerowaczka z ZPP im. Jurczaka
Bernarda Gwizdka

Snieg, góry, słońce, a do tego jeszcze narty lub saneczki — czyż może być coś piękniejszego. Toteż dziwne wydaje się, że w okresie zimy w Łodzi jest jeszcze wciąż o wiele mniej rezydentów niż w okresie letnim. A przecież wczasy zimowe w pięknych miejscowościach górskich nie mają sobie równych. Aby przekonać się o tym, wystarczy porozmawiać z osobami, które wróciły ostatnio z wczasów. Należy do nich między innymi przodująca cerowaczka zakładów im. Jurczaka, Bernarda Gwizdka.

Ob. Gwizdka lubi mówić o wczasach, gdyż jest ich ogromną zwolenniczką.

— Byłam już na wczasach w Dusznikach, Zakopanem, Ustce, oraz dwa razy w Olsztynie pod Warszawą. No, a ostatnio w grudniu ub. roku — w Szklarskiej Porębie.

Wczasy w Szklarskiej Porębie były pierwszymi wczasami zimowymi Bernardy Gwizdki. Pojechała, gdy była ciekawa jak wyglądają góry spowite śniegiem.

— I...?

— I nie zawiodłam się. Wczasy spędziłam wspaniale. Robiliśmy wycieczki, jeździliśmy na saneczkach, które można było wypożyczyć na miejscu, dużo spacerowałam.

— A nie próbowała pani jeździć na nartach?

— Nie. Wprawdzie spodnie, narty i buty można było wypożyczyć również, ale na narty „nie ciągnęło” mnie.

— A jak spędzaliście wieczory?

— I wieczory były równie miłe. Spędzaliśmy je w świetlicy na potańcówkach lub grach towarzyskich. Urządzono również kilka wieczorów literackich.

Bernarda Gwizdka mieszkała w pensjonacie „Bożena”. Miała dobre wyżywienie, miły pokój i sympatyczne towarzystwo. Na nasze pytanie, czy wczasy zimowe uważa za bardziej kosztowne, niż letnie, potrzęsała przecząco bujnymi, jasnymi lokami.

— Jeśli ktoś tak jak ja, kocha przyrodę i nie jedzie z zamiarem spędzania czasu w lokalach, a na spacerach i wycieczkach, ewentualnie w świetlicy, to wczasy zimowe nie kosztują go nic drożej, a dają dużo nowych przeżyć. Toteż —

mówi na zakończenie ob. Gwizdka — przyszłe wczasy spędzę najprawdopodobniej znów w ośnieżonych górach. Tylko może nie w Karkonoszach a w Tatrach. (k)

Szczepienie ochronne dzieci przeciwko difterytowi

1 lutego rozpocznie się w Łodzi masowa akcja szczepień ochronnych dzieci przeciwko dyfterytowi. Akcja ta, która potrwa do 1 maja rb., obejmie wszystkie bez wyjątku dzieci w wieku od 6 miesięcy do 7 lat. (sh)

Notatnik ŁÓDZKI

* Dziś o godz. 11 w auli Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Narutowicza 68 odbędzie się publiczne zebranie Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, na którym prof. dr A. Dorabalska wygłosi odczyt pt. „Głos promieniotwórczości o dziejach ziemi”.

* Zarząd Ligi Kobiet Dzielnicy Śródmieście-Lewa urządziła w poniedziałek, dnia 26 bm., o godz. 16.30 w świetlicy przy ul. Piotrkowskiej 48, odczyt dla gospodyń domowych z okazji 8 rocznicy wyzwolenia Łodzi.

* Biblioteka Uniwersytecka w celu przyciągnięcia do biblioteki w czasie obecnej sesji egzaminacyjnej otwiera swą czytelnię główną także w niedzielę, tj. 21.1. 12. i 22.53 r. w godz. 9-14. Przypomina się, że w dni powszednie czytelnia biblioteki są czynne w godz. 8-22.

* Dnia 26.1. 1953 r. o godz. 19.15 w świetlicy Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego 5, prokurator dla m. Łodzi ob. Kazimierz Kukawka wygłosi referat pt. „Ustawa o amnestii z dnia 20 listopada 1952 r. w praktyce wymiaru sprawiedliwości”. Po referacie dyskusja.

Korespondenci i czytelnicy PISZĄ.

„W odpowiedzi na zbiorowe podanie mieszkańców ul. Wioślarskiej — Wydział Komunikacji zawiadamia, że w ramach robót zimowych wykonano obustronne chodniki szlakowe na ul. Wioślarskiej od Kwieciej do Maratońskiej”.

Taką odpowiedź otrzymali mieszkańcy ul. Wioślarskiej 8 października 1948 roku.

Ponieważ w „ramach” czterech kolejnych zim robota na ul. Wioślarskiej nie została wykonana — mieszkańcy zwrócili się do redakcji „Dziennika Łódzkiego”. Piszaliśmy o tym 2 marca 1952 r.

Po naszej notatce Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi nadesłało wyjaśnienie o treści, jak cytowane na wstępie z tym, że roboty zaplanowano wykonać „w ramach” robót zimowych 1952 roku.

Mamy już zimę roku 1953 i w „ramach” akcji przypomnienia podajemy do wiadomości Prezydium Rady Naro-

dowej m. Łodzi, że mieszkańcy domów przy ul. Wioślarskiej czekają w dalszym ciągu na spełnienie obietnicy. Przy czym tym razem chodniki mogą być wysypane szlakiem nie w tzw. „ramach” a w rzeczywistości. (Witka)

Rewia fryzur na 50-lecie istnienia cechu fryzjerów w Łodzi

Łódzki Cech Fryzjerów obchodzić będzie wkrótce 50-lecie swego istnienia. Poważne osiągnięcia posiada cech na przestrzeni 5-letniej pracy w Polsce Ludowej. Szczególnie wiele zrobiono w dziedzinie doskonalenia kadry. Na specjalnych kursach w ramach samopomocy koleżeńkiej przeszkolono przeszło 400 osób, z czego przeszło 50 osób otrzymało dyplomy mistrzowskie. Łódzcy mistrzowie fryzjerzy brali udział w publicznych pokazach szkoleniowych nie tylko na terenie województwa, jak w Kutnie czy Zduńskiej Woli, ale również w miastach wojewódzkich Poznań, Opolu itp.

Reprezentanci cechu łódzkiego brali udział we wszystkich ogólnopolskich konkursach, zajmując zwykle pierwsze miejsca. Na ostatnim konkursie na 8 przynależnych nagród 6 znalazło się w posiadaniu łódzkich mistrzów fryzjerskich.

Dobre wyniki pracy ma również sekcja kulturalna cechu, która organizuje wieczory literackie, pogadanki i odczyty. Nie mniej żywym jest koło sportowe, liczące 216 członków, posiadające 5 sekcji, wśród których przoduje szachowa i tenisa stołowego.

Program uroczystości 50-lecia cechu przewiduje m. in. odznaczenie zasłużonych członków cechu złotymi i srebrnymi odznakami. Atrakcyjną częścią obchodu będzie rewia fryzur w wykonaniu najzdolniejszych fryzjerów łódzkich. Impreza jubileuszowa odbędzie się w lokalu przy ul. Wólczańskiej 5.

Zaciąg pionierski

W poniedziałek, 26 stycznia opuszcza Łódź kolejna grupa młodzieżowa, która w ramach Zaciągu Pionierskiego ZMP udaje się na najtrudniejszą odcinku pracy. Grupa liczy 18 osób i wyrusza do jednej ze szkół przysposobienia zawodowego na Dolnym Śląsku. Stamtąd, po przeszkoleniu, grupa ta udaje się do pracy w kopalniach. (Sib)

Czy jesteś członkiem TPP-R?

Pracownicy poszukiwani

Starszego księgowego oraz inżyniera lub starszego technika z długoletnią praktyką o wysokich kwalifikacjach w zakresie remontu kotłów parowych, aparatury spirytusowej, cukrowniczej i browarniczej zatrudni Łódzkie Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe ul. Lipowa 85, tel. 186-70. Zgłoszenia osobiste przyjmują Dział Kadr. 190-K

Pracowników na klerownicze stanowiska handlowe w Łodzi i w terenie, jak również instruktorów finansowych zatrudni Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa w Łodzi, ul. Sienkiewicza 75. Zgłoszenia osobiste do Działu Kadr. 202-K

Inżyniera-rolnika, księgowego, obznajmionego z księgowością rolniczą, planistę w dziale rolnym, kowala i cieślę zaangażuje od zaraz Zarząd Ośr. Dośw. Politechniki Łódzkiej Puczniew-Mianów. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Ośr. Dośw. P. Ł. Puczniew — Mianów Łódź, ul. Żwirki 36, tel. 184-89. 201-K

Inwalidów w charakterze szewców w tym celu na reperacje obuwia gumowego oraz uczniów do nauki zawodu szewskiego przyjmie Spółdzielnia Inwalidów im. Wł. Hiberna w Łodzi ul. Gdańska 95. Uczniowie mają zapewnioną dopłatę oprócz wynagrodzenia za wykonaną pracę. 207-K

Wykwalifikowanych kominarzy oraz pomoce fachowe zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy „Kominarz” Łódź, ul. Piotrkowska 50. Warunki płacy bardzo dobre. 206-K

Pracownika umysłowego ze znajomością kalkulacji płac zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy „Kotlarz” Łódź, PKWN 35. 213-K

Ogłoszenia drobne

LEKARZE
Dr LASZEWSKI choroby skórne, weneryczne 17-19.30, Wilekowskiego 28
Dr N. PIETROWA specjalista chorób oczu, Przejażd 20-8, (1001-G)
Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8-9.30, 3-5 Piotrkowska nr 108 (441-G)
Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płuca (zaburzenia) Piotrkowska 14 czwarto — siódma
Dr ZAURMAN specjalista skórne, weneryczne 8-9.30 4-6 Narutowicza 2
Dr CZYŻYKOWSKI choroby serca, reumatyczne 4-6 Gdańska 65a (392-G)
KUPNO-SPRZEDAŻ
MOTOCYKL na chodzie kupię natychmiast. 1 Ma ja 20-41. (1005-G)

POMOCNICZA SPÓŁDZIELNIA
Członków Cechów Włókienniczych
„WŁÓKNO”
punkt renowacji ul. Próchnika 20
kupuje i sprzedaje używaną garderobę.
PUNKT PRZYJMUJE RÓWNIEŻ WSZELKĄ ODZIEŻ DO NAPRAWY I PRZERÓBK.
Wykonanie szybkie i solidne. 196-K

ZWIR, pospółkę, podzwirek
do fabrykacji papy
oraz plasek do tyńków
dostarczają z własnych zwirow w każdej ilości — franco stacja odbiorcza Spółdzielcze Zakłady Chemiczne-Tłuszczowe i Mineralne „Czerwony Koszynek” Gdynia ul. Batorego 4, tel. 32-06 i 25-39. 179-K

SPÓŁDZIELNIA MECHANIKÓW
posiada 3 punkty usługowe
1) Piotrkowska 79, tel. 115-36
2) Piotrkowska 67, tel. 118-74
3) Piotrkowska 14, tel. 228-12
Naprawia i konserwuje
MASZYNY BIUROWE
wszelkich typów, zegary przemysłowe oraz wagi uchyłne 71-K

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW
im. Wł. Hiberna w Łodzi
zawiadamia, że z dniem 22 bm. uruchomiła
PUNKT USŁUGOWY SZEWSKI
przy ul. Gdańskiej 101 (w podwórzu).
Oprócz wyżej wymienionego punktu Spółdzielnia posiada punkty usługowe-szewskie Piotrkowska 229 (róg Świerczewskiego), Obr. Stalingradu 3, Andrzeja Struga 46 (róg Żeromskiego). 210-K

ROLWAG jednokonna ogumiona sprzedam. Przy byszewskiego 147 (Nauki kowskiego). (1015-G)
RUPIE szafę biblioteczną, Dzwonik 169-22 od godz. 5-7. (1025-G)
GABINET DENTYSTY
GABINET dentystyczny specjalności zęby i korony stylowane. Pawlikowski, Sienkiewicza 27 m. 18 tel. 108-24 (443-G)

SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWIECKIEJ
im. J. LEWARTOWSKIEGO
w Łodzi, ul. Próchnika 16
zawiadamia, że posiada punkty usługowe które wykonują z materiałów własnych i powierzonych:
GARDEROBĘ DAMSKĄ I MĘSKĄ
ul. Wschodnia 76 ul. Nawrot 39
„ Piotrkowska 20 „ Gdańska 5
„ Piotrkowska 38 „ Andrzeja Struga 27
„ Piotrkowska 50 „ Lianowskiego 37
„ Piotrkowska 135 „ Rzgowska 65
„ Nawrot 1a „ Stalina 61
GARDER. DAM., MĘSK. SUKNIE, BIELIZNE, I DZIECIĘCA
HAFT I GARDEROBĘ DZIECIĘCĄ
ul. Piotrkowska 61 ul. Jaracza 3
„ Nowomiejska 5 „ Przejażd 15
„ Zbozce (Stoki) 5 „ Nawrot 8
„ „ „ „ Piotrkowska 18
DZIAŁ CZAPEK ul. Piotrkowska 18.
Wszystkie wymienione punkty przyjmują wszelką garderobę do reperacji, przeróbek i nicowania oraz prowadzą skup, renowację i sprzedaż używanej odzieży. 165-K

Spółdzielnia Pracy Robót Budowlanych
„W Z O R”
Łódź, Piotrkowska Nr 39, tel. 162-71
Wykonuje roboty malarskie i sztyldowe, murarskie, stolarskie, ciesielskie oraz inne wchodzące w zakres budownictwa. 204-K

SPÓŁDZIELNIA PRACY
„KOTLARZ”
Łódź, ul. P.K.W.N. Nr. 35 tel. 157-29
orowadzi punkt usługowy przy ul. Wł. Bytomskiej 6 **NAPRAWIA WAGI RÓŻNEGO TYPU.** 214-K

SPRZEDAŻ okazynie fortepian krótki czarny Piotrkowska 19, m. 14, lewa oficyna i piętro od 14-18. (1033-G)
ZAOFIAROW. PRACY
POMOC domowa potrzebna, ul. Piotrkowska nr 9, owocarnia. (883-G)
POTRZEBNY korepetytor dla ucznia kl. 9 ogólnoszkolnej. Zgłoszenia kierować Lipowa 1, m. 4.

ABSOLWENTKI szkół podstawowych, ogólnoszkolnych uczą się ma szynopisanie, stenografię, biurowej. Zapisy Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Kilifskiego 50, Piotrkowska nr 83. (743-G)
POTRZEBNA gospośnia Zakład cukierniczy ul. Zarzeńska 1. (816-G)
POMOC domowa z gotowaniem do lekarza potrzebna. Nawrot 32-4.

Dr med.
MARKUS WARHAFT
długoletni lekarz Zakładu Lecznictwa Pracowniczego i Prez. Rady Narodowej m. Łodzi
zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie 24 stycznia br.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 14 z domu przedpożebowego na cmentarzu żydowskim na Dołach.
Pozostali w nieulotnym żalu
żona, brat, bratowa i rodzina

W dniu 21 stycznia zasnęła w Bogu nasza ukochana matka, teściowa i babka
S. + P.
MARIA Z NELDNERÓW KOERHASAN-OGŁU
Pogrzeb odbędzie się w dniu 25 stycznia 1953 roku o godz. 14.30 z domu żałoby przy ul. Rudzkiej Nr. 43 na cmentarzu ewang.-augsb. w Rudzie Pabianickiej.
O smutnym tym obrzędzie zawiadamia
1087-G Syn, synowa i rodzina.

S. + P.
ZOFIA JÓZEFA PAROŁOWA
ur. Dybowska
po bardzo długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 23 stycznia 1953 roku. Pogrzeb odbędzie się w dniu 25 stycznia 1953 roku z kaplicy cmentarnej przy ul. Ogrodowej o godzinie 14.30, o czym zawiadamia zrozpaczona
1068-G **CÓRKA.**

LOKALE
SAMOTNA solidna szuka pomieszczenia niekierupującego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98 „Referencje”. (1021-G)
NAUKA I WYCHOWANIE
KURS popołudniowy nowoczesnego kroju, modelowania ubrań damskich, dziecięcych, b'elżniarstwa rozpoczynamy 4 lutego. Gwarancja wycuczenia, Nawrot 32. (1086-G)
ZGUBY
ZGUBIONO dyplom mistrzowski-farbiarski wyd. przez Izbe Rzemieślniczą w Łodzi za nr 78-51 na nazwisko Stanisław Wóbel zam. w Tomaszowie Łódzki. (970-G)



Sport



Żukowa bije rekord świata

Na wysokogórskim lodowisku koło stolicy Kazachstanu Alma-Ata rozpoczęły się mistrzostwa łyżwiarskie ZSRR w jeździe szybkiej.

W pierwszym dniu Żukowa pobiła rekord świata w biegu na 3000 m, uzyskując doskonały czas 5:13,8. Stary rekord Żukowej (5:21,3), ustanowiony w ub. roku, poprawiony został o 7,5 sek. Czasy lepsze od dawnego rekordu osiągnęli również 19-letnia Szegoljewa — 5:14,9, Akifjewa — 5:16,9 i Worobiewa — 5:21,2.

W biegu na 500 m, zwyciężyła niespodziewanie młoda za wodniczka z Kalinina — Mieniszowa w czasie 47,7. Większość zawodniczek uzyskała na tym dystansie wyniki dużo lepsze niż w roku ubiegłym.



Na licznie odbywających się zebraniach i konferencjach sportowych słyszymy często, że ten i ów zawodnik, czy działacz sportowy, nie mógł pojechać na zawody, czy kurs, bo nie otrzymał zwolnienia z pracy.

Istnieje co prawda okólnik z dnia 3. VIII. 1949 r. nr III (27) 13, ale... Otóż nie trzeba chyba dodawać, że okólnik ten jest przestarzały i wiele w nim jest treści już nieaktualnej.

W roku ubiegłym na kurs instruktorski zamiast 4 kandydatów pojechać mogło tylko 2 Łódź nie wykorzystano przynajmniej kontyngentu. Do Czerwieniśka do szkoły CRZZ nie mógł pojechać na przeszkolenie instruktor lekkoatletyczny z Ogniska, bo nie otrzymał zwolnienia z pracy.

Szczegółowo można przytaczać znacznie więcej.

Niestety, do dnia dzisiejszego GKKF nie zatroszczyło się o spowodowanie wydania nowego okólnika, regulującego zwalnianie zawodników, czy działaczy sportowych na kursy szkoleniowe.

Temat ten stał się aktualny w związku z wyjazdami narciarzy do Zakopanego. Wiele kłopotów ma wiceprzewodniczący Sekcji Narciarskiej LKKF Eugeniusz Barbier, który pracując w wydziale finansowym PRN w Łodzi musiał stracić dużo czasu, by wyjednać zwolnienie na wyjazd.

GKKF powinien więc uaktualnić istniejący okólnik, a wówczas sportowcy będą mieli znacznie ułatwione realizowanie nakreślonych planów. (7)

W przededniu wielkich imprez hokejowych na sztucznym lodowisku w Katowicach

W najbliższych dniach katowickie sztuczne lodowisko znów ożyje. Raz po raz zadźwięczy gong, oznajmiający przerwy względnie początek gry. Raz po raz zapalać się będą czerwone lampki — znak zdobycia bramki. Widzowie znów będą świadkami wielkich emocji.

W tej chwili cała uwaga skupiona jest wokół drużyny CSR. Wprawdzie do Katowic zjeżdża „tylko” drugi garnitur, nie należy jednak zapominać, że klasę hokeja czechosłowackiego kwalifikujemy do pierwszych w świecie, a kłótnia między pierwszym a drugim ich zespołem nie jest tak bardzo duża. Nie można się również sugerować możliwością łatwego zwycięstwa nad drugim garniturem CSR z tej racji, że przegrał on z Norwegią 3:6. Na fakt porażki złożył się bowiem moment nienależytego zestawienia drużyny, złożonej pod kątem „indywidualności”.

Drużyna, która przyjeżdża do Katowic będzie w wielu punktach odmienna niż ta, która doznała porażki. Zespół przyjeżdżający do Polski oparty będzie przede wszystkim na zawodnikach, którzy przewidziani są do reprezentacji na Akademickim Mistrzostwa Świata, a że i Polacy ze stawili pod tym kątem widzenia swój zespół, jasne jest, że mecz ten przeobrazi się w generalny przegląd czołowych drużyn hokejowych przyszłego akademickiego turnieju w Wiedniu. Czechosłowacy na zeszłorocznych mistrzostwach akademickich zdobyli pierwsze miejsce i sukces ten będą chcieli niewątpliwie powtórzyć i w roku bieżącym.

SKŁAD CSR

Nie należy lekceważyć drugiej reprezentacji Czechosłowacji przyjeżdżającej do Katowic. Przede wszystkim trzeba pamiętać, że zestawiona jest ona na podstawie aktualnej formy zespołów liczących Stąd w składzie widzimy za-

wodników drużyn, które kwalifikowały się do pułki finałowej mistrzostw, a więc Sparty z Pragi, Chomutova, Budziejowice (mistrza z roku 1951), zeszłorocznego mistrza Witkowic oraz zespołu Karlowego Pola, które zgromadziło wielką niespodziankę, wyprzedzając znakomity zespół Zbrojówki z Brna, mający w swym składzie takie podpory pierwszej reprezentacji — jak Dania, Barton czy Sedlak.

Ponadto nie należy zapominać, że w składzie Czechosłowaków widzimy nazwiska 4 zawodników, którzy jeszcze w ubiegłym sezonie grali w pierwszym garniturze: Pycha, Hajsman, Fako, Bacilek.

MŁODZIEŻ DOCHODZI DO GŁOSU

Jak należy ocenić zespół gości przyjeżdżający do Katowic? Jest to drużyna złożona z zawodników młodych, których w każdej chwili może spotkać awans do pierwszego zespołu. Drużyna oparta jest przeważnie na zgranych ze sobą dwójkach bądź to w obronie, bądź w ataku. Najsilniejszą niewątpliwie pozycją zespołu będzie para obrońców braskiej Sparty, najlepszej w chwili obecnej drużyny CSR.

Włóknarz werbuje młodych pięściarzy

Kierownictwo Włóknarza doświadczyło przekonania, że chcąc mieć w przyszłości silną sekcję boksera trzeba zwrócić uwagę na uwarunki na szkolenie młodych zawodników. Entuzjastów sportu bokserkiego w Łodzi jest sporo, dochodzi tylko potrzeba zaopiekowania się młodzieżą.

Trzy razy w tygodniu: w poniedziałki, środy i piątki w sali MDK odbywać się będą treningi początkujących zawodników, przygotowań do pierwszego „roku” bokserkiego.

W czasie treningów przyjmować będą zapisy do sekcji bokserkiej.

Filmowcy przy szachownicy

Kolo sportowe przy Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi zorganizowało „masowy” turniej szachowy” do którego zgłosiło się 34 pracowników WFF. Turniej ten trwał 3 miesiące. Do finału zakwalifikowało się 9 zawodników.

W wyniku rozgrywek finałowych pierwsze miejsce zajął kierownik laboratorium ob. W. Stempel, który zdobył 6 punktów nie ponosząc żadnej porażki. Dalsze miejsca zajęli W. Giełba M. Forster, W. Krućki, T. Bierzwiński, J. Różański, H. Krzyżkowski, J. Łobaszewski. Ostatni w turnieju rozegrano 326 partii. Turniej ten bardzo przyczynił się do popularyzacji szachów w

WFF w każdym dniu trwania turnieju świetlica zapelniała się widzami.

Dla zwolenników turnieju Rada Okręgowa ZS Orlanów, rada zakładowa WFF koło ZMP oraz świetlica ufundowały nagrody takie jak: wieczna pióra, komiety szachowe oraz książki. Jak informuje nas wiceprzewodniczący koła sportowego przy WFF dyr. Kowalski obecnie rozgrywany jest II turniej szachowy — „klasifikacyjny” którego celem jest wyłonienie reprezentacji szachowej WFF.

W najbliższym czasie zostanie rozegrany turniej tenisa stołowego o mistrzostwo koła sportowego, przy rekordowej obsadzie 80 zawodników. (8)

Po meczach z CWKS

Hokeiści jadą na Torkat

Hokeiści CWKS „przeegzaminowali” reprezentację Włóknarza.

Egzamin wypadł nie bardzo nomyślnie dla hokeistów łódzko-ziębickich. Pierwszy mecz zakończył się niepowodzeniem 2:1, a w spotkaniu rewanżowym przegraliśmy 1:13.

CWKS jest zeszłorocznym mistrzem Polski i posiada w swoich szeregach prawie wszystkich reprezentantów Polski. Nazwiska są znane i popularne, drużyna dobrze zgrana i wyszkolona technicznie. Na tle CWKS zespół Włóknarza wypadł słabo. W grze z silniejszym przeciwnikiem zawsze wychodzą na jaw wszystkie błędy zespołu słabszego. Tak też było i tym razem. Okazało się, że drużyna Włóknarza posiada poważne braki pod względem kondycyjnym. Gracze nam odczuwają np. lęk przed powzięciem decyzji strzału w bramkę. Brak dyspozycji strzału w bramkę. Brak dyspozycji strzału w bramkę. Brak dyspozycji strzału w bramkę.

Spółród wszystkich graczy, oglądanych w czasie meczu z CWKS, w zespole Włóknarza najlepszym zawodnikiem okazał się Koczewski. Rutyna, szybkość i pewność w prowadzeniu akcji, czego brak właścicielom naszym młodszym graczom.

Zeby osłodzić trochę gorycz naszej porażki przypominamy, że CWKS pokonał reprezentację Poznania 32:0, że w drużynie wojskowych grali olimpijczycy. Dobrze się stało, że przed meczami Włóknarza o mistrzostwo zrzeszeń sportowych egzaminatorem naszych hokeistów była drużyna CWKS. Gra z tak silnym zespołem pozwoli z pewnością naszej drużynie na wyciągnięcie pewnych wniosków, na usunięcie błędów, na poprawienie poziomu gry. (9)

złenu akcji, czego brak właścicielom naszym młodszym graczom.

Zeby osłodzić trochę gorycz naszej porażki przypominamy, że CWKS pokonał reprezentację Poznania 32:0, że w drużynie wojskowych grali olimpijczycy. Dobrze się stało, że przed meczami Włóknarza o mistrzostwo zrzeszeń sportowych egzaminatorem naszych hokeistów była drużyna CWKS. Gra z tak silnym zespołem pozwoli z pewnością naszej drużynie na wyciągnięcie pewnych wniosków, na usunięcie błędów, na poprawienie poziomu gry. (9)

Komunikat turystyczny

„Orbis” w Łodzi organizuje w niedzielę 1. II br. następujące wycieczki turystyczne:

Do Zakopanego (dwudniowa), w programie Kasprowy Wierch, Poronin, Gubałówka. Uczestnikom zapewnia się przejazd wagonem sypialnym, nocleg w schronisku oraz pełne wyżywienie.

Do Warszawy — w programie zwiedzenie MDM, Trasy W-Z, terenu budowy Pałacu Kultury i Nauki oraz Wystawy „Oto Ameryka”.

Do Krakowa — w programie zwiedzenie Krakowa, Wieliczki (kopalnia soli) i Nowej Huty.

Uczestnikom wycieczki zapewnia się wygodne miejsca w pociągu oraz zniżki przejazdowe.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Turystyczna „Orbis” Łódź, ul. Piotrkowska 68, tel. 101-01 w godzinach 8-18. Ilość miejsc ograniczona.

Dzisiejsze imprezy

Kalendarzyk dzisiejszych imprez sportowych w Łodzi przedstawia się następująco:

Godz. 10 w Tuszynie — zawody narciarskie.

Godz. 11, w Parku Ludowym na Zdrowiu — dalszy ciąg zawodów łyżwiarskich w jeździe szybkiej.

Godz. 16, na basenie MDK — „Pierwszy krok pływacki”, organizowany przez Budowlanych.

W Smardzewie — zawody narciarskie harcerzy.

RADIO

NIEDZIELA, 25 STYCZNIA

8.00 DZIENNIK. 8.20 Muzyka rozr. 8.35 „Wzdech Radio” — wykład z cyklu: „Historia literatury polskiej” (III) 8.55 „Milionom pięknej muzyki” 9.25 „Wies tańczy i śpiewa” 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym 9.55 Skrzynka ogólna PR 10.10 „Poezja i muzyka” 10.40 Aud. oświat. 10.50 „Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem” 11.10 „5.0 dla młodzieży” 11.40 Skrzynka Wszechniczy Radiowej 12.15 Poranek symf. 12.15 Felieton 13.30 (L) Koncert muzyki polskiej w wyk. chóru i orkiestry rozgłośni łódzkiej PR pod dyr. H. Debielą 14.10 (L) Reportaż z zawodów hokejowych CWKS — Włóknarz 14.25 (L) Koncert ork. i chóru ŁRPR pod H. Debielą 14.45 (L) „Od naszych korespondentów” 14.55 (L) D. c. koncertu ork. i chóru ŁRPR 15.15 Aud. dla dzieci 16.00 Muz. rozr. 16.15 (L) „Wesele w Jeleni” 17.00 WIADOM. POP. LUDNIOWE. 17.15 Koncert rozr. w wyk. ork. rozr. bydgoskiej 18.00 „Pukownik Foster przyniósł się do winy” — sztuka Robert Vaillanda 19.30 Melodie taneczne 20.00 Koncert Chopinowski 20.30 „Na fall humoru i satyry” 21.00 DZIENNIK 21.15 Felieton 21.30 Muzyka tan. 22.00 Wiadom. oortowa z całej Polski i lokalne 22.40 „Wieczorna serenada” 23.10 Muzyka romantyczna 23.50 Ostatnie wiadomości.

PONIEDZIAŁEK, 26 STYCZNIA

7.20 i 17.30 (L) „Z mikrofonem przez miasto i wieś” 7.35 (L) Wiadomości dla wsł. 7.40 (L) „Czy wolny handel jest korzystny dla naszego gospodarstwa” 7.55 Wiadomości poranne 8.00 (L) Kwadrans muzyczny rozr. 11.45 „Głos ma kobiecy” 12.04 DZIENNIK 14.10 Dla klas III — słuchow. pt. „Pierwsza Trójka” 14.30 Koncert solistów 15.00 Wiadom. melodii filmowych 15.10 Dla wychowawców przedszkoli — por. metod. 15.15 Aud. PCK dla chorych 15.30 Dla dzieci — „W radiowym kielichu młodych przyrodników” 15.40 „Wzdech Radio” — wykład z cyklu: „Nauka o Konstytucji Polskiej” Rzeczypospolitej Ludowej” (II) 16.20 (L) Aud. dla młod. pt. „Zagadki” 16.40 (L) Utwory na altówkę 17.00 Wiadom. popołudn. 17.15 (L) Koncert ork. mandolin ŁRPR pod dyr. E. Chukazy 17.45 (L) Reportaż aktualny 17.55 (L) Muzyka rozr. 18.10 (L) „Śledź dni sportu łódzkiego” 18.20 (L) „Porównajmy” 18.30 „Odpowiedź fall 48” 18.42 „Nasze chóry śpiewały” 19.02 Twórcy fortep. 19.10 Radiowy kurs fiz. ros dla zaawans. 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 „Koncert w Gali” — ode 12 noceści J. Lama 20.20 Koncert ork. ork. PR 21.00 DZIENNIK 21.30 Muzyka tan. 22.00 „Wzdech Radio” — wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna” (II) 22.30 Zestawienie Donizetti: „Don Pasquale” 23.50 Ostatnie wiadomości.



czach. Zachowały się także liczne doły i pieczary, wycięte przez dawnych mieszkańców, zwalę zbutwiałych gałęzi i ociosane granitowe głazy. Obecnie Przekleśta Kotlina pogrążona była w tak głębokiej ciszy, że najmniejszy nawet dźwięk urastał do prawdziwego wydarzenia.

Do tego zielonego morza wkroczył chłopak w nazbyt obszernej wataowanej kurtce, z plecakiem na plecach. Łopatką szaperską za pasem i kilofem na ramieniu. Znal Przekleśta Kotline całkiem niezłe Nieraz przebiegał tamtejsze do Bażenowki po znanej sobie ścieżce, wydeptanej wzdłuż prawego — boczka kotliny. Kolo tej samej ścieżki Pietusza znalazł przed rokiem wspaniałą kryształ urality, którym tak się chlubił Maksym Maksymilianowicz.

Teraz jednak nie interesowały go żadne kryształy ani nawet chodnik powietrzny: trzeba było za wszelką cenę odnaleźć starego Romana, któremu na każdym kroku groziła utrata przytomności. Pietusza doskonale pamiętał, jak przed paru laty Roman zabłądził w okolicach Bażenowki i został

44) odnaleziony dopiero po kilku dniach w pożalowania godnym stanie.

Pietusza wdrapał się na olbrzymi granitowy głaz, który wznosił się nad całą kotliną. Oczom jego ukazało się bezbrzeżne grzęzawisko, pokryte lekką mgiełką, która unosiła się nad błotnistą tajgą nawet w wietrzne dni.

Pietusza długo jeszcze stał na głazie, potem zbiegł na ścieżkę idącą w kierunku Bażenowki. Zielony gąszcz zamknął się za nim. Nawet w pochmurny i zimny dzień było parno i duszno w leśnym labiryncie, w którym tylko ogień i siekiera mogłyby utworzyć sobie prostą drogę. Chłonek szybko maszerował w stronę Bażenowki bacznie rozglądając się dokoła.

W najbliższej części kotliny Pietusza napisał się wody z błotnistej bajorki, gęsto zarośniętego zielskiem, następnie usiadł na wyschniętej kępie i odkrajał kawałek chleba. Gęste chmury zawisły nad samymi wierzchołkami sosen, w dole panował półmrok, drzewa szumiały żółcieniem: było smutno, ale nie strasznie. Pietusza zgrzął z dżinni ostatnie okruszki chleba, nie zdając jednak włożyć ich do ust.

Krzaki po prawej stronie poruszyły się i na ścieżkę wyszedł siwobrody staruszek, w pomietlej marynarce, czarnej czapce i długich butach z miękkiej skóry. Króciutki naprzed ostrożnie, podpierając się laszczką. Ujrawszy chłopca, powitał go cichym, nieco zadyszczonym głosem: „Jak się masz, synku!” i przysiadł na sąsiedniej kępcie, uderzając ją podbrzuchem laską dla sprawdzenia, czy nie kryją się tam przypadkiem żmije.

D. c. 45